Nr. 90. **We Lwowie Niedziela dnia 31. Marca 1895.** **Rok XXVIII.**

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu, Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

!! Czas odnowić przedpłatę !!

We Lwowie:	kwartalnie . . .	zł. 4·50 ct.
	miesięcznie . .	zł. 1·50 ct.
Na prowincji:	kwartalnie . .	zł. 6·— ct.
	miesięcznie . .	zł. 2·— ct.

(Za przesyłkę do domu miesięcznie 20 ct.)

„BLUSZCZ"

(dla prenumeratorów „Dz. Pol.")

We Lwowie:	kwartalnie . .	zł. 1·50 ct.
	miesięcznie . .	zł. —·50 ct.
Na prowincji:	kwartalnie . .	zł. 2·40 ct.
	miesięcznie . .	zł. —·80 ct.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego" na podstawie zawartej umowy z wydawnictwem „Bluszczu" ma jedyne i wyłączne prawo dawania tego tygodnika po zniżonej cenie.

Sprzeczne żywioły.

Lwów 30. marca.

Nikt naturalnie ani na chwilę o tem nie wątpił, że prowizorjum budżetowe na drugi kwartał roku bieżącego zostanie przez izbę poselską uchwalone. Skoalizowana opozycja może mówić, ile jej się żywnie podoba, większości ona na razie nie tworzy i koalicji ministerjalnej rozbić nie jest w stanie. Był więc zapewne książę Windischgraetz zupełnie spokojny i nie obawiał się, by kanclerz skarbu pozostał nagle bez budżetu. Inne naturalnie pytanie, czy twierdzenie komisji budżetowej, zawarte w jej sprawozdaniu, a dotyczące wyjątkowych i anormalnych stosunków tegorocznych, dostatecznie tłumaczy potrzebę i konieczność drugiego prowizorjum budżetowego i czy rację mają pisma półurzędowe, gdy twierdzą, że to li czcza formalistyka, gdy przeciw temu podnoszą zarzuty, że w państwie konstytucyjnem przez sześć miesięcy rządzić trzeba prowizorycznym jeno budżetem — ale te wszystkie kwestje są na razie bezprzedmiotowe. Liczyć się musimy z faktami, z tem, co nam daje życie praktyczne bez względu na to, czy ono jest zgodne z teorją.

Mieliśmy więc małą rozprawę budżetową, rozumie się, w pierwszym rzędzie za staraniem opozycji. Utarty to zwyczaj, że w generalnej rozprawie budżetowej mówi się przedewszystkiem o polityce. Tego zwyczaju nikt naturalnie naruszać nie chce, a opozycja spełniłaby bardzo źle i niedostatecznie swoje zadanie, gdyby nie skorzystała ze sposobności, ilekroć ona się jeno nadarza, i nie wypowiedziała wszystkiego, co jej na sercu cięży. Że Młodoczesi zbytnią sympatją w sferach koalicyjnych się nie cieszą, to rzecz chyba nie od dzisiaj wiadoma; niemniej jednak przeważna część dzienników koalicyjnych, o ile ponad względy partyjne umie się wznieść na stanowisko bezstronne, musi przyznać, że poseł Eim, który tym razem przemawiał imieniem Młodoczechów — rozumie się — przeciw prowizorjum budżetowemu i przez trzy i pół godziny nic więcej nie robił, jeno walił w rząd i atakował większość, umiał sobie zdobyć uwagę izby. Słuchali go wszyscy. Poseł Eim jest wprawdzie świetnym mówcą i ciętym debatorem i obsypywał słuchaczy błyszczącemi rakietami dowcipu i humoru, sądzimy jednak, że nietylko względy estetyczne złożyły się na to, że posła Eima słuchano cierpliwie i uważnie. Prócz formy, i treść przemówienia rzecznika opozycji była tego rodzaju, że trudno było przejść nad nią do porządku dziennego.

To się też nie stało. Do głosu zapisał się sam prezydent ministrów, by natychmiast odpowiedzieć na gwałtowne napaści opozycyjne i by przy tej sposobności dać krótki i pobieżny szkic chwilowej sytuacji parlamentarnej. Zdawaćby się powinno, że jeżeli kto, to z pewnością prezydent ministrów w pierwszym rzędzie powołanym jest do tego, by znać położenie polityczne i wszystkie prądy, nurtujące w parlamencie, by przynajmniej znał dobrze i dokładnie usposobienie tych, przy których pomocy on właśnie jest prezydentem ministrów. Ostatnia enuncjacja księcia Windischgraetza nie zupełnym tego jest dowodem. Sprawozdanie z obrad izby poselskiej notuje wprawdzie po przemówieniu prezydenta ministrów brawa, oklaski i gratulacje, ale komentarze, jakie dzisiaj znajdujemy w pismach notorycznie koalicyjnych, nie świadczą bynajmniej o tem, by wszystkie stronnictwa, wchodzące w skład koalicji, zbytnio były zbudowane zapatrywaniami, rozwiniętemi przez księcia Windischgraetza jako prezydenta gabinetu.

Odnosi się to zarówno do specjalnych uwag ministra na temat działalności namiestnika Czech, hrabiego Thuna, jakoteż do ogólnych uwag na temat polityczny. Hrabia Thun nie cieszy się względami Młodoczechów. W tem nic ma nic dziwnego i nadzwyczajnego, ale sposób, w jaki książę Windischgraetz chciał go wziąć w obronę, chyba nie był fortunny. Powiedział prezydent ministrów, że ocenienie działalności urzędowej cesarsko-królewskiego namiestnika zawisłem jest od innych czynników, aniżeli od miary życzliwości lub nieżyczliwości, objawianej przez tego, lub owego posła w izbie. Pojmujemy, że pisma tak zwane niemiecko-liberalne przypomniały sobie, że zjednoczona lewica była ongi wiernokonstytucyjną, że w państwie o konstytucyjnej formie rządu przysługuje chyba ciału prawodawczemu prawo oceniania i krytykowania działalności urzędowej nawet ministra, a cóż dopiero urzędnika, ministrowi podwładnego — że wobec tego starają się wmówić w siebie i zapewne w swoich czytelników, że prezydent ministrów nie myślał tak źle, jak mówił. Może mają rację, a może też nie. My sobie bardzo dobrze możemy wyobrazić, że książę Windischgraetz nie jedną może rzecz chciałby usunąć z pod kontroli parlamentu, a jej ocenienie pozostawić innym czynnikom. Przypuszczamy jednak, że pisma niemiecko-liberalne łatwo przeboleją to — rozczarowanie. Trudniej im natomiast przeboleć oświadczenie prezydenta ministrów w sprawie, mającej bezsprzecznie znaczenie ogólniejsze. Mamy na myśli ustęp, poświęcony sprawie reformy wyborczej, a w którym powiedziano, że w ostatnich czasach sprawa postąpiła znacznie naprzód. Na czem ten postęp polega, tego prezydent ministrów nie powiedział, związany tajemnicą urzędową. Ale ta tajemnica została już zdradzona i wszystkim wiadomo, jaki postęp mógł mieć na myśli książę Windischgraetz. Ten właśnie postęp przejmuje organa niemiecko-liberalne lękiem i bojaźnią. Na reformę wyborczą one się już godzą, bo godzić się muszą, ale forma, na jaką się zanosi, nie przypada im do smaku. Nie dziwimy się temu. Jeżelibyśmy się mieli czemu dziwić, to chyba — istnieniu koalicji. Jej żywioły są przecież sprzeczne.

Galicja w budżecie państwa na rok 1895.

W budżecie ministerstwa skarbu najważniejsze są dla nas dochody, dające miarę tego, jakie ciężary kraj ponosi zarówno na pokrycie powyższych wydatków, jak i na ogólne państwowe cele.

Ogół dochodów ministerstwa skarbu z Galicji preliminowany jest na 59,311.001 zł., — co w porównaniu z kwotą 57,012.255 zł., obliczoną na rok 1894, przedstawia wzrost dochodów o poważną kwotę 2,298,746. Dodajmy zaraz, że gdy wydatki tegoż ministerstwa w Galicji preliminowane na rok 1895 w kwocie 12,508.282 zł., są o 253 514 zł, mniejsze, niż w roku 1894 — przeto zwyżka czysta, jaką galicyjski zarząd skarbowy ma w roku 1895 przynieść, wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim o 2,552 260 zł.

Podany wyżej blisko 60-miljonowy dochód rozdziela się na poszczególne rubryki, jak następuje:

Dochody administracyjne zarządu skarbowego wynoszą 127.463 zł. — o 102.542 zł. mniej, niż preliminowane na rok 1894.

W rubryce „ogólny zarząd kasowy" jest dochodów z Galicji 184 292 zł., o 74.000 zł. więcej, niż na rok 1894. Są to różne zwroty skarbowi państwa, jak od funduszu propinacyjnego ryczałt 10.000 zł., dalej raty na zwrot pożyczki głodowej z roku 1889 w kwocie 99 992 zł. — od miasta Stryja na poczet pożyczki, po pożarze udzielonej, 40.000 zł. — od funduszu krajowego na poczet zwrotu pożyczki na budowę drogi Dynów-Kańczuga 20.000 — wreszcie od miasta Brodów 14 000 zł. na zwrot pożyczki koszarowej.

Podatki bezpośrednie preliminowano na rok 1895 w kwocie 11,635.000 zł. — to jest o 55.000 zł. więcej, niż na rok 1894 — a mianowicie: podatek gruntowy 5,000.000 zł. — o 64.000 zł. mniej, — domowy 3,280.000 zł., o 30 000 zł. więcej — 5% podatek od domów wolnych 140.000 zł., o 20.000 zł. więcej, — zarobkowy 870.000 zł., o 40.000 zł. więcej, — dochodowy 1,900.000 zł. — bez zmiany, — należytości egzekucyjne 360 000 zł., o 34.000 więcej, wreszcie odsetki zwłoki od zaległych podatków 85.000 zł., o 5000 zł. mniej. Widzimy zatem, że w podatku gruntowym spodziewa się rząd mniejszego, niż przed rokiem dochodu, w domowym i zarobkowym znacznie większego, w dochodowym takiego samego, jak w roku zeszłym. Dlaczego rząd preliminuje wyższy dochód z należytości egzekucyjnej? Zapewne myśli jeszcze silniej egzekwować!

Wzrost należytości egzekucyjnych w dwójnasób, jest nieusprawiedliwiony wobec małego stosunkowo wzrostu odsetek zwłoki, i dowodzi nietylko, że liczba egzekucyj wzrosła, ale zarazem, że sama należytość bywa wymierzana bardziej surowo i bezwzględnie. Z właściwych podatków najwyżej wzrósł stosunkowo zarobkowy, po nim następuje domowy, dalej gruntowy, a najmniej dochodowy, który może przeciwnie powinien był wzróść najsilniej, gdyby ci, którzy nim powinni być dotknięci, byli sprawiedliwie, zarówno z innemi klasami ludności, pociągani do opodatkowania.

W sprawie opodatkowania nafty.

Na jednem z ostatnich posiedzeń rady państwa przedłożyli p. Schlesinger i towarzysze następujący wniosek: „Aby zapewnić szerokim masom ludności tanie światło, drobnemu zaś przemysłowi tanią siłę motorową, wreszcie dostateczną ochronę taniej produkcji pierwotnej, zechce izba wezwać rząd, by przedłożył jej następujące wnioski ustawodawcze pod obrady:

1. Znosi się konsumcyjny podatek od nafty; 2. cło od wszystkich rafinowanych olejów mineralnych podnosi się na 3 zł w złocie; 3. cło od surowych lub rafinowanych olejów mineralnych podnosi się na 4 zł.; 4. sprzedaż olejów mineralnych, grożących eksplozją, winna być surowo karaną; 5. wydobywanie olejów mineralnych w obrębie monarchji i handel niemi należy upaństwowić.

Wniosek swój motywują wnioskodawcy, jak następuje: Jest to szczytem niesprawiedliwości, iż przez wysokie opodatkowanie nafty pozbawia się masy ludowe tak cennego skarbu natury. Wygląda to tak, jakby i powietrze, którem oddechamy, należało opodatkować. Hańbą jest, by lud ubogi składał trybut za te dary Boże, podczas gdy światło gazowe i elektryczne, używane przez bogaczy, nie zostały poddane opodatkowaniu; — hańbą równą, jak opodatkowanie innych darów Bożych, jak soli, lub węgla, któremi wzbogacają się możni na koszt ludu.

Ale dzisiaj trzymać się będziemy tylko podatku od nafty, która skarbowi państwa przynosi krągło 7 miljonów zł. rocznie. Łatwo pojąć, do jakiego stopnia ugniata tak znaczny ciężar podatkowy ubogie klasy ludności, bo głównie lud ubogi uiszcza ten haracz. Tem szkodliwszy on, że skutkiem wysokiego podatku nie można używać u nas nafty jako środka motorowego, a nawet eksploatacja nafty nie może się odbywać w tych rozmiarach, jakie byłyby pożądane.

Podnieść własną pierwotną produkcję, toć jeden z głównych obowiązków gospodarki państwowej, a z tym pozytywnym obowiązkiem łączy się inny, negatywny, nakazujący utrudniać importowanie tych samych produktów obcych. Tymczasem galicyjską produkcję nafty do tego stopnia hamuje dowóz nafty rosyjskiej, leżącej niemal zupełnie w sferze wpływu rotszyldowskiego, że po bajecznie niskich cenach sprzedaje się obecnie szyby naftowe w Galicji; przechodzą one w posiadanie kapitału i niedaleką już ta chwila, gdy wszystkie galicyjskie kopalnie znajdą się w rękach monopolów, mniej lub więcej podlegających Rothschildowi.

Przeciw temu zatrważającemu monopolowi należy występować z całą energją i dlatego koniecznem jest utrudnienie dowozu nafty rosyjskiej. Nie wyrządza nam jednak szkody rafinowany olej rosyjski, jeno ów niezbyt uczciwy — acz legalny — proceder, jaki kultywują rotszyldowscy nafciarze już w samej Rosji, a następnie w Rjece (Fiume). W Rosji sporządzają mięszaninę już rafinowanej nafty ze smarem i deklarują tę podobną do ropy mięszaninę, wprowadzając ją do Węgier, jako do połowy rafinowany olej surowy. Jako taki opłaca on tylko 2 zł. 40 ct. za 100 kilo, a ponieważ po odłączeniu rafinady od smaru w rafinerji rjeckiej — co bagatelkę tylko kosztuje — podatek wynosi 6 zł. 50 ct. od tejże ilości, całe więc cło i podatek od 100 kilogramów rafinady, dobytej ze sztucznego oleju surowego, wynosi 10 zł. w złocie = 12 zł. wal. austr. Rafinerja rjecka, pozostająca pod patronatem Rothschilda, ukróca przeto dochody skarbowe o 3 zł. w cle na każdej setce kilogramów, a ma nadto jeszcze zysk ze smaru, od którego płaci się 6 zł. cła dowozowego. Będzie to więc zupełnie uzasadnionem, jeśli cło od rafinowanego oleju mineralnego podniesionem zostanie na 6 zł. w złocie = 7 zł. 20 ct. w. a., a od oleju półrafinowanego na 4 zł. w złocie = 4 zł. 80 ct. wa.

Ustawę podatkową obchodzą wielcy nafciarze innym jeszcze sposobem, a mianowicie mięszają po za rafinerjami ciężki na smary nie przydatny i wolny od cła olej (*Bahnoel*) z drobnym przydatkiem benzyny. Jest to wprawdzie możliwie najgorszy produkt daje on jednak rafinerjom i pośredniczącym handlarzom największą korzyść.

Tę naftę kupują zazwyczaj wieśniacy i w ogóle ludzie biedni, stosunkowo bajecznie drogo, jeśli uwzględnimy słabą siłę świetlną tego materjału, a wielkie niebezpieczeństwo eksplozji. Tak więc pożądliwość niesumiennych handlarzy nietylko dybie na kieszeń lecz i życiu ludzi zagraża.

Wobec usiłowania Rothschilda, by za pomocą swych niewolników ująć interes handlowy na całym świecie w swe ręce, koniecznem jest, by państwo objęło ten interes u siebie w swe posiadanie. W przeciwnym bowiem razie nietylko walutę, lecz i naftę weźmie prędzej czy później dom Rotschilda w niewolę.

W obronie prawdy i słuszności.

Od przygodnego korespondenta z Wiednia otrzymujemy z prośbą o umieszczenie pismo, którego autor stara się odeprzeć brutalną napaść, jakiej przedmiotem stało się w łamach *Kurjera lwowskiego* szczero-narodowe polskie stowarzyszenie we Wiedniu „Ognisko". Oto osnowa wspomnianego listu:

Wiedeń 28. marca.

Kurjer lwowski stał się w nr. 81, mianowicie w zamieszczonej p. t.: „Polonia w Wiedniu" korespondencji, podpisanej „*Polonus*", przystanią tendencyjnego fałszu i niczem nieupozorowanych insynuacyj. — Fakt ten jest tem bardziej ubolewania godny, iż za przedmiot oszczerstw wybrał sobie *Kurjer lwowski* tym razem poważną, a zasłużoną korporację polską — „Ognisko" wiedeńskie. — Każdy uczciwy Polak przyznać musi, że stowarzyszenie to spełniało przez lat trzydzieści dzielnie swe zadanie, że było strażnicą myśli polskiej wśród młodzieży, zaś wobec obcych z godnością reprezentowało żywioł polski i jego aspiracje.

Stowarzyszenie takie zasługuje na pewne względy i poszanowanie, a żadna przyzwoita i szanująca się redakcja nie przyjęłaby, oszczerstw plwających na podobnie zasłużoną instytucję, zanimby nie sprawdziła choćby już tylko prawdopodobieństwa.

Biorąc za tło korespondencję rzeczoną przedstawia się wzajemny stosunek „Ogniska" do „Polonji" i wartość obu towarzystw następująco:

Secesja kilku członków „Ogniska" w roku 1893 i założenie „Polonji" tłumaczy się nie tyle istotną potrzebą stwarzania przytułku dla „postępowych" idei, obłożonych w „Ognisku" wrzekomo interdyktem, ile osobistemi ambicyjkami i przeczuciem, że skrystalizowana w Ognisku większość narodowo usposobionej, z kosmopolitycznemi czynnikami nie paktującej młodzieży, na przyszłość się także utrzyma.

Wierutnym fałszem jest doniesienie korespondenta *Kurjera*, jakoby życie „Ogniska" nie zaspakajało wymagań. Owszem, w bieżącym zwłaszcza roku, ruch żywy, wymiana myśli i poglądów, umysłowa i serdeczna koleżańska harmonja coraz większym się cieszą rozwojem. Kilka na to przykładów: Nie licząc większych reprezentacyjnych wieczorów, odbyło się w „Ognisku" przeszło dwadzieścia zebrań, bądź to w każdą sobotę (odczyty z literatury, sztuki, historji, między innemi wygłoszone przez posłów: Wachnianina, Straszewskiego, Lewickiego, profesora Twardowskiego, art. rzeźbiarza Lewandowskiego, literata dra Monata i w. i.) bądź też w czwartki (dyskusje koleżańskie nad sprawami życia publicznego, nad stanowiskiem, jakie zająć należy w przyszłości wobec rozmaitych kwestyj żywotnych, np. o stosunku Polski do Rusi, kwestji żydowskiej, znaczeniu wychowawczem korporacyj akademickich itd.).

Na ostatek niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję niepłonną, że opinja przychylna, jaką się cieszy „Ognisko", zmienić się chyba nie może pod wpływem kłamliwych, zawiścią dyktowanych wiadomostek, pochodzących z pod pióra jednego z adherentów „postępu", kultywowanego w „Polonji" pod protektoratem przewódców socjalistycznego internacjonału, Adlerów i Djamantów. Dla młodzieży polskiej w „Ognisku" świętemi pozostaną rdzenne ideały narodowe, skrystalizowane w postaciach Kościuszki, Mickiewicza, Matejki i innych.

Wely.

---

58)

DLA DZIECKA.

POWIEŚĆ

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy.)

Zamilkli oboje, pogrążeni w bolesnej zadumie. Zapadająca noc wyrwała ich z tego półsnu moralnego. Gdy wniesiono lampę do salonu, pani Herbelin powstała i przeszedłszy wolnym krokiem salon, zatrzymała się przed Cendrinem:

— Odtąd dalszy kierunek tej sprawy należy wyłącznie do mnie. Ja jedna mam prawo powziąć stanowczą decyzję. Dziękuję panu serdecznie za pańską pomoc; jesteś pan świadkiem, że uczyniłam wszystko, co było możebnem, aby przeszkodzić nieszczęściu, które będzie już nie do powetowania.

— Czyż nie mogę już w niczem być pani pomocnym?

— W niczem. Zamknij się pan w swoim pokoju i pozwól mi działać.

— Czy uprzedzisz pani Dawida?

— Uczynię to w ostateczności.

Wejście Cesi z panną Pellegrin przerwało dalszą rozmowę i Cendrin poszedł do siebie, bardziej zaniepokojony, aniżeli na takiego filozofa przystało. W czasie obiadu nie zaszło nic nadzwyczajnego i wieczór spędzono spokojnie, jak zwykle. O godzinie dziesiątej Dawid usunął się do swego gabinetu, pani Herbelin poszła z Cesią na górę, a Cendrin zabrał obydwóch Perignonów do swego salonu, gdzie przy zamkniętych szczelnie okiennicach i zapuszczonych firankach, palił się suty ogień na kominku. Tu uczony wyraził życzenie zatrzymania przyjaciół u siebie:

— Kazałem przynieść karty do pikiety; zapalcie sobie cygara i posiedźcie ze mną do północy...

— Skądże ci to przyszło do głowy? — zapytał pułkownik.

— Powiem wam to za dwie godziny, jeśli będzie tego potrzeba. A tymczasem zróbcie to, o co was proszę.

— Z przyjemnością.

Zasiedli przed kominkiem, rozpoczęli partję pikiety, ale wszyscy byli roztargnieni. Raul i jego stryj odgadli, że działo się coś niezwykłego, ale nie mogli domyśleć się, o co chodzi. Około pół do dwunastej usłyszeli Dawida, wchodzącego do swego sypialnego pokoju. Cendrin rzekł:

— Dawid wrócił do swego pokoju. Tem lepiej!

— Dlaczego? — zapytał pułkownik.

— Dowiesz się prawdopodobnie za chwilę.

O północy uczony wstał i pozostawiwszy przyjaciół w saloniku, przeszedł do swego pokoju. Księżyc tej nocy świecił jasno na niebie bez chmur, widno było, jak we dnie i Cendrin zobaczył u wejścia do cieplarni stojącego Condottiera. Możnaby powiedzieć, że powodowany chęcią okazania, iż nie boi się gróźb. Daniel przybył wcześniej, niż zwykle. Na ten widok profesor westchnął, czekał chwilę, aby dać czas temu szaleńcowi cofnąć się w porę, ale widząc, że stoi nieruchomie na tem samem miejscu, otworzył drzwi do salonu i przywołał obydwóch Perignonów, wskazując im palcem nocnego gościa.

— Kto jest ten człowiek? — wykrzyknął pułkownik.

— Cicho! — zawołał Cendrin.

W tej samej chwili Raul, który z kolei wychylił się przez okno, zawołał:

— Nie mylę się, to Condottier!...

— Margrabia! — zaryczał Perignon.

— Mów trochę ciszej — rzekł profesor... — Nie ma potrzeby rozbudzać całego domu.... Tak, to margrabia Condottier,..

Stryj i bratanek zamienili znaczące spojrzenie; nie spodziewali się podobnej niespodzianki

— Na kogo on tu czatuje? — zapytał pułkownik — Czyżby przychodził tu znowu dla...

— Nie potrzebował dodawać „pani Herbelin."

Cendrin odpowiedział:

— Nie! Nie dla matki on tu przychodzi, dla córki!

— Dla Cesi! — zawołał Raul z oburzeniem.

Pułkownik zaklął strasznie, zaciskając pięści.

— A! Rozbójnik! Trzeba go zabić, jak wściekłego psa!

— To nie do nas należy..,

— Więc uprzedziłeś Herbelina?

— Cierpliwości! Jeśli zatrzymałem was dzisiaj wieczorem u siebie, to dla tego, że przypuszczałem, iż przyjaciel nasz będzie nas potrzebował...

— Dobrze więc! czekajmy!

Pułkownik usiadł i wszyscy trzej w milczeniu oczekiwali dalszego przebiegu wypadków.

Na pół godziny przedtem Dawid wszedł do swego sypialnego pokoju, a że od kilku miesięcy cierpiał na bezsenność, więc zwykle o ile możności opóźniał godzinę spoczynku. I dziś też, siedząc koło łóżka, czytał gazetę, gdy szelest jakiś koło drzwi zwrócił jego uwagę. W tej samej chwili usłyszał pukanie i przyciszony głos żony:

— Dawidzie, otwórz mi.

Otworzył drzwi i w ciemnym kurytarzu zobaczył Ludwikę, bladą, bez tchu prawie; w oczach jej przebijał się najstraszniejszy niepokój, a ręce, wysuwając się z szerokich rękawów nocnego ubrania, drżały jak w febrze. Dawid spojrzał na nią z trwogą, zapytując sama siebie, co za ważny powód mógł sprowadzić tu o tej godzinie tę kobietę, z którą go nic już nie łączyło?

— Co się stało? — zawołał — czy moja córka?

Ludwika odwróciła szybko głowę i rzekła z wysiłkiem:

— Dawidzie... tam jest człowiek... — wskazała palcem okno.

— Człowiek? — powtórzył — tam?... Co za człowiek?

Rzuciła mu spojrzenie konającej i tłumiąc wstrząsające nią łkania, wyszeptała:

— Ten...

Nie miała siły dokończyć bolesnego wyznania, nogi zachwiały się pod nią, upadła na kolana przed fotelem i opierając czoło o jego poręcz, wybuchła łkaniem. Dawidowi zdawało się, że serce w jego piersi staje się bryłą lodu, chciał mówić, ale z ściśniętego gardła zdołał zaledwie wydobyć jakieś chrapliwe tony. Stał przed tą kobietą, przestraszoną i zrozpaczoną, przejęty do żywego jej łzami i rozpaczą, a nie będąc w stanie ich zrozumieć. W końcu siłą woli opanował wzruszenie i z trudnością wymówił:

— Ten, którego nazwiska nie chciałem poznać?

— Tak — odpowiedziała Ludwika.

— Więc powraca tu?

— Tak.

— Od jak dawna?

— Od tygodnia.

— I to dla ciebie — rzekł z goryczą.

Podniosła głowę, okazując twarz, po której toczył się strumień łez, podobny do brylantowej fali i rzekła:

— Nie.

Dawid z oczyma rozszerzonemi trwogą, zbliżył się do Ludwiki i powtórzył głosem, w którym drżały straszne jakieś dźwięki:

— Nie?

A widząc, że milczy, przybita grozą położenia, zapytał:

— Dla kogoż więc?

Ludwika odpowiedziała bez wahania:

— Dla naszej córki!

Tak dziki okrzyk wściekłości wyrwał się z ust tego człowieka podwójnie obrażonego, tak straszna groźba tkwiła w ruchu jego podniesionych pięści, że Ludwika zadrżała i w tej chwili odczuła różnicę, istniejącą między przywiązaniem ojca, a miłością męża. Dawid rzucił się ku niej, uchwycił ją za ramię i z niezwykłą siłą niosąc ją prawie na środek pokoju, zawołał:

— Kto to? Nazwisko tego nikczemnika?

— Margrabia Condottier.

— I to ty, niegodna sprowadziłaś go tutaj? To tobie zawdzięczam ten nowy cios?

— Ja? — zawołała Ludwika, zrywając się. — Od tygodnia nie opuszczam Cesi ani na chwilę, a przez cztery nocy czuwam przy jej drzwiach...

— Czy Cesia domyśla się czego?

— Nie!

— Czy zna tego łotra?

— Spotkała go raz jeden.

— Gdzie?

— W parku...

— Więc ośmielił się... ośmielił po matce...

Ludwika, kryjąc twarz w dłoniach pod ciężarem wstydu i rozpaczy, jęknęła głucho.

— A kto może wiedzieć — mówił Dawid dalej — czy to dziecko nie odgadło tych wszystkich okropności?

Matka wyprostowała się na te słowa i z wyrazem niekłamanej szczerości zawołała:

— Ja! ja przysięgam ci na to! Wierz mi, że gdybym nie czuwała wiernie nad naszą córką, nie ośmieliłabym się stanąć przed tobą.

Okrzyk ten, z serca płynący, wywołał błysk zadowolenia na twarzy Dawida. Spojrzał na Ludwikę nieco łagodniej i rzekł:

— To dobrze! Wierzę ci. Byłaś troskliwą matką i to coś znaczy. Zresztą, mogłaś była ostrzedz tego człowieka, zamiast mi go wydać...

— O mój Boże! uczyniłam wszystko, aby go oddalić — zawołała Ludwika. — Cendrin chodził dziś sam do niego, aby ostatni raz przemó-

Przeprowadzamy zamianę winkulowanych obligacyj propinacyjnych na obligacje niewinkulowane za mierną prowizją i udzielamy wszelkich dotyczących informacyj. **SOKAL i LILIEN** DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY.

Z caratu.

W wynajdywaniu rozmaitych bredni o Polakach celują — jak wiadomo — *Moskowskija Wiedomosti*. W bujnej fantazji ich warszawskiego korespondenta, którym jest cenzor Dragomirecki, rodzą się pomysły, nie mające nic wspólnego z rzeczywistością, a podawane publiczności rosyjskiej, jako fakta dokonane. Tak też i tym razem. *Mosk. Wiedom.* puściły się na bystrą wodę polityki niemiecko-polskiej, wydrukowały masę bredni i zatytułowały swój artykuł „polskie brednie", choć są to brednie czysto moskiewskie.

— „Czciciele świętej sprawy odbudowania ojczyzny od morza do morza — piszą *Mosk. Wiedom.* — pod pozorem zgody z Rosją proklamują powrót Polaków do dawnej hegemonji nad narodem rosyjskim, zamieszkałym na całym zachodzie Rosji, tj. nietylko w Rusi chełmskiej, ale i w guberniach południowo-zachodnich (Wołyń, Podole, Ukraina) i północno-zachodnich (Litwa, Białoruś). Panowanie wojujących i do dnia dzisiejszego polonizmu i łacinizmu na zachodzie rosyjskim posiada i będzie posiadać dawno już określony charakter: przeładowanie w narodzie rosyjskim zasady rosyjskich, tj. jego religji prawosławnej, języka, wierności dla samowładnego monarchy i wszystkich etnograficznych właściwości życia i bytu.

Wśród „bredni" polskich są niektóre wprost nieprawdopodobne, a szczególnie nierozumną jest następująca mrzonka:

W Prusach postanowiono w stosunku do Polaków powrócić do dawnych surowych bismarkowskich rządów, których celem było zgermanizowanie Poznańskiego i Prus wschodnich. Będzie więc dalej komisja kolonizacyjna skupowała majątki polskie, ziemia będzie oddawana niemieckim włościanom protestantom, ograniczą wolność nauczania, język niemiecki będzie panował niepodzielnie. Słowem: krzykiem w Niemców nic się nie zrobi, nie tak jak w Rosji. Na nas Rosjan i w Warszawie, w Wilnie i w Petersburgu silnie działa krzyk i hałas, podnoszone przez Polaków i ich organy. Oni doskonale znają naszą słabość, że się boimy tego, co o nas powie Europa i działają jak prosto zaatakujący i oszczercy, szerząc oszczerstwa i kłamstwa, popierając takowe jakoby dokumentami, albo fałszywemi, albo nie istniejącemi wcale. Nigdy jednak nie było w ciągu tych plotek, co w roku 1894 i po części teraz. Niektóre z nich dotyczą nawet do prasy rosyjskiej.

Mianowanie ks. Hohenlohego na miejsce Capriviego jest zdaniem Polaków tylko tymczasowem i stanowi przejście do zdecydowanych rządów Walderseego, co ma wkrótce nastąpić. Wynikiem tych rządów będzie niezbyt więcej stanowcza polityka wobec Rosji, co ma spowodować wojnę między Rosją i Niemcami. Wojna ta nie nastąpi jednak tak prędko, gdyż przedtem trzeba będzie w polskich prowincjach Prus utwierdzić żywioł państwowo-niemiecki, niszcząc wszelkimi środkami Polaków. Na zachodzie Rosji zaś najlepiej jednocześnie osłabić zasady rosyjskie, utwierdzić tam Polaków i pomagać im we wszystkich przedsięwzięciach pod każdym względem. Polakom zaś mają pomagać Prusy, jako w sprawie tego, że to ostatecznie sprzedadzą wszystkie swoje posiadłości Niemcom, i że zniemczą się do reszty ci, którzy pozostaną, a których jest niemało. Najsprzymierzają zaś wyznawców idei „odbudowania ojczyzny" wyprą Prusacy do Rosji, gdzie mogą przedsiębrać zasady rosyjskie i osłabiać je w każdym kierunku.

Fantazja, jak widzicie nie nowa. Miała ona pewną realną podstawę podczas rządów bismarkowskich. Tej idei hołdowały przed laty pięciu wszystkie polskie dzienniki, twierdząc, iż trzeba się pogodzić z Niemcami, oddać im wszystko co polskie, zwłaszcza nawet Wisłę z Warszawą, wyrzec się morza Bałtyckiego, aby w zamian za to przy pomocy Niemców zabrać cały południowy zachód z Czarnem morzem i większą częścią Białorusi.

Nowego w tej bredni tylko to, że Polacy cieszą się, iż tak setna, z lica ich własnej polskiej ziemi i wygonią do prowincyj, które nigdy do nich nie należały.

To naiwne chwalenie się tem, co inny ze wstydem ukrywa, tem, że Polacy jak pionki odegrają rolę w wojnie z Rosją, tem, że tak ochoczo sprzedają swoje, aby otrzymać w podarunku cudze — wszystko to dowodzi, na jakim niskim stopniu moralności stoją polscy politycy i szowiniści."

Podobne „brednie" wylądz się mogły w istocie tylko w głowie „wykształconego" moskiewskiego cenzora.

* * *

Najnowsze zmiany dyplomatyczne omawiają *Birżew. Wied.* w sposób następujący:

„Wszystko dobrze, co się dobrze kończy... Ominęło nas, dzięki Bogu, mianowanie hr. Herberta Bismarcka na posła niemieckiego w Petersburgu; stanowisko posła rosyjskiego w Berlinie, od chwili powołania hr. Szuwałowa do Warszawy, zajął wytrawny dyplomata, dogodny dla Niemiec. Książę Radolin przeniesiony ze Stambułu do stolicy Rosji, a hr. Osten Sacken z Monachjum do stolicy wszechniemieckiej. Wszystko byłoby wybornie, gdyby *Berliner Tageblatt* nie wystąpił z insynuacją na temat polskiego pochodzenia księcia Radolina. Tutejsza *Petersb. Zeitung* podjęła się wdzięcznej misji zażegnania wszelkich ewentualnych wniosków, opartych na insynuacji dziennika berlińskiego, oświadczyła mianowicie, że książę Radolin, lubo pochodzi istotnie z polskiej rodziny, otrzymał, jako hrabia Radoliński, swój tytuł książęcy od cesarza Fryderyka III. w gruncie rzeczy jest takim samym Polakiem, o ile za Polaka uchodzić może naprzykład minister skarbu hr. Posadowsky i — dodajmy od siebie — o ile hr. Osten Sacken, mianowany świeżo posłem rosyjskim w Berlinie, uchodzić może za Niemca. Wyższe sfery towarzyskie i urzędnicze w Petersburgu wiedzą, że dyplomata hrabia Osten Sacken, syn jenerała hrabiego Osten Sackena, urodził się i wychował daleko od wszystkiego, co jest niemieckiem. Książę Radolin jest właśnie takim samym produktem całkowitej asymilacji obcego żywiołu z panującą narodowością. Dziad jego, właściciel majoratu w W. Ks. Poznańskiem, władał może gorzej językiem niemieckim, niż polskim, ale ojciec już, wychowany w Berlinie, mógł porozumiewać się po polsku z zarządcami swych majątków, a sam poseł, „Fürst von Radolin", bez żalu rozstał się z rodzinnem swem nazwiskiem „Radoliński". Nie ulega żadnej wątpliwości, że w Petersburgu służyć on będzie państwowym i narodowym interesom niemieckim z tem samem przywiązaniem i niezachwianą wiernością, z jaką hr. Osten Sacken spełniać będzie ze względu na Rosję tę samą misję w Berlinie.

Pod względem politycznym stan rzeczy jest zupełnie ustalony. Niemcy są złączone nierozerwalnemi węzłami przyjaźni z Austro-Węgrami, a Rosja z Francją. Każda strona ma w zapasie sprzymierzeńca, ale jedynie na wypadek napaści i konieczności obrony. Ani jedna, ani druga strona nie mają ochoty, ani potrzeby napadać na siebie, nic więc nie przeszkadza im utrzymywać najprzyjaźniejszych stosunków ze sąsiadami. Co się zaś tyczy obrony interesów ekonomicznych, zaznaczyć należy, że Niemcy są jeszcze krajem wyłącznie przemysłowym, a Rosja jest nie wyłącznie rolniczym, wobec czego ani Niemcy nie skłania nic do zbyt bezwzględnego zdobywania naszego rynku i Rosja nie ma znów potrzeby wywozić swego zboża niemieckiego do Niemiec. Wymianę zaś produktów w tym stopniu, w jakim wymiana ta jest potrzebna, przewidział wprowadzony niedawno w życie traktat handlowy rosyjsko-niemiecki, zawarty na lat dziesięć".

— W tym samym przedmiocie zabierają też głos *St. Petersburskija Wiedomosti*.

„Wczoraj już mówiliśmy — piszą *St. Petersburskija Wiedomosti* — że nic nie może przeszkodzić Niemcom w zatarciu ostatnich śladów starszej bismarckowskiej szkoły dyplomatycznej. Książę na Radolinie do niej nie należał wcale, ale przeniesienie go w chwili obecnej do Petersburga ma i z innych względów doniosłe znaczenie. Pochodzenie polskie tego dyplomaty niewątpliwie nie może w żadnym razie uchodzić za warunek pomyślny ku naprawie zepsutych niespodzianie, jak mniema cała prasa europejska, stosunków rosyjsko-niemieckich, stosunków pomiędzy Rosją i Niemcami. Ze zdumiewającą zręcznością dworaka książę na Radolinie potrafił zachować u dworu cesarza Wilhelma II. tę sympatię, jaką żywił dla niego cesarz Fryderyk III. Po niełasce, jaka nań spadła, książę ów został niepostrzeżenie zaliczony do rzędu pierwszorzędnych dyplomatów, a chociaż nie osiągnął żadnych nadzwyczajnych zwycięstw dyplomatycznych, to jednak nie zepsuł stosunków Berlina do sułtana i Wielkiej Porty. W Rosji nie będzie chyba przyjęty nader ciepło przez opinję publiczną. Bez zaglądania do szczegółów, można, zdaje się, twierdzić śmiało, że stosunki rosyjsko niemieckie zyskają z pewnością, gdy z nich zawczasu wyłączy się bodaj cień różnicy zdań w sprawie polskiej. Wiemy naturalnie, że miesiąc miodowy korony pruskiej, oraz pp. Kościelskiego i Stablewskiego, już przeminął nie pozostawiwszy po sobie ani śladu, ale wiemy także, że w epoce studniowego panowania Fryderyka III. i później, książę na Radolinie należał do rzędu tych osób, bliskich dworowi pruskiemu, na których mogły się opierać bardziej śmiałe niż zasadnicze nadzieje Polaków poznańskich". Już to — sprawa polska nie da chyba nigdy spać spokojnie pismom rosyjskim.

KRONIKA.

W feljetonie *Dziennika Polskiego* rozpoczynamy dziś druk krótkiej nowelki p. Michała Wołowskiego pt. „Opowiadaj dziadku". Po ukończeniu tej nowelki rozpoczniemy druk wysoce zajmującej powiastki Izydora Kuncewicza pt. „Zaklęte usta".

Z powieści tłumaczonych zamieścimy przekład „Małej parafji" Daudeta.

Z innych prac oryginalnych zamieścimy niebawem dłuższą powieść Rawity pt. „Ofiary światła".

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 31. marca.

O godz. 9½ przedpoł. w małej sali ratuszowej walne zgromadzenie stowarzyszenia przemysłowego majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich, studniarskich, terakocistów i sztukatorów we Lwowie.

O godz. 10. rano w sali ratuszowej walne zgromadzenie reprezentantów pracodawców i delegatów członków Kasy chorych m. Lwowa.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia „Kupców i młodzieży handlowej" o godz. 3. popoł. w lokalu własnym ul. Czarneckiego l. 1.

O godz. 4. popołudniu w małej sali ratuszowej walne zgromadzenie stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich, pod wezwaniem błog. Jana z Dukli.

O godz. 4. popoł. walne zgromadzenie Towarzystwa rzemieślników chrześcjańskich „Postęp" w lokalu Tow. ul. Krzyżowa l. 8 (Kastelówka).

O godz. 4½ popoł. w sali „Sokoła" koncert muzyki wojskowej 30 pp., pod kierownictwem p. Rolla.

O godz. 5. popoł. wygłosi w „Skale" stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej dr. Tadeusz Dwernicki odczyt p. t. „O prawach obywatelskich."

Teatr hr. Skarbka Popołudniu: „Ciepła wdówka." Wieczorem: „Manon Lescaut."

Wiadomości osobiste. Książę Windisch-Graetz, jeneralny inspektor wojsk, spodziewany jest w tych dniach we Lwowie, gdzie zabawi około dwu tygodni, zanim gród nasz ostatecznie opuści.

Kalendarz. Niedziela (31.): Balbiny. Wschód słońca o godzinie 5 minut 48, zachód o godzinie 6. minut 22.

Stypendja. Kuratorja ustanowienia stypendyjnego ś. p. dra Jana Towarnickiego nadała z fundacji tej stypendja następującym uczniom:

Stypendja, przeznaczone dla krewnych i imienników fundatora: Marcinowi Towarnickiemu, uczniowi II. roku praw na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie o rocznych 300 zł.; Kornelowi Leonowi Towarnickiemu, uczniowi IV. klasy gimnazjum w Przemyślu, o rocznych 200 zł; Janowi Towarnickiemu, uczniowi IV. klasy szkoły ludowej w Przemyślu, o rocznych 150 zł.; Bazylemu Gudzowi, uczniowi IV. klasy szkoły ludowej w Staremmieście, o rocznych 150 zł.; Teodorowi Lesejce, uczniowi III. klasy szkoły ludowej w Ławrowie, o rocznych 150 zł.

Stypendja, przeznaczone dla uczniów, nie należących do rodziny fundatora: Zygmuntowi Kinelowi, uczniowi I. klasy gimnazjum w Rzeszowie, o roczn. 150 zł.; Władysławowi Samołyce, uczniowi V. klasy gimnazjum w Rzeszowie, o rocznych 150 zł.; Tadeuszowi Polakowi, uczniowi VIII. klasy gimnazjum św. Jacka w Krakowie, o rocznych 150 zł., Józefowi Bissingerowi, uczniowi V. klasy gimnazjum w Rzeszowie, o rocznych 150 zł.

Na przedstawienie rady powiatowej sokalskiej, nadał wydział krajowy z fundacji Marji Kruszewskiej z Chorobrowa, Józefowi Kownackiemu, uczniowi I. roku prawa na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, stypendjum o rocznych 200 zł.

101 rocznica wiekopomnego zwycięstwa Racławickiego, dokonanego przez lud polski pod wodzą nieśmiertelnego naczelnika Tadeusza Kościuszki, obchodzoną będzie we Lwowie przez młodzież polską uroczystym wieczorem deklamacyjno wokalnym we czwartek, dnia 4. kwietnia w sali „Klubu pocztowego" (hotel Georgea) Udział w wieczorze wezmą pierwszorzędne siły artystyczne naszego grodu, kierownictwo zaś objął p. prof. Neuhauser. Dochód przeznaczony na gimnazjum cieszyńskie. Szczegółowy program wieczoru ogłoszony będzie dziennikami i afiszami.

(*b.*) **Szkatuła na dyplomy obywatelstwa** honorowego, ofiarowane przez miasta galicyjskie ks. Adamowi Sapieże, została już wykończoną. Oglądaliśmy ją wczoraj i nie mamy dość słów uznania dla pracowników, których dziełem jest ten prawdziwy w swym rodzaju majstersztyk.

Jestto wielka hebanowa kaseta, bogato ozdobiona robotą snycerską i ornamentami ze srebra. Wspaniałe wrażenie robi nakrywa. W profilowanej górnej pokrywie osadzono markę wystawy krajowej (według znanej kompozycji Stachiewicza) w okoleniu misternie cyzelowanych gałązek laurowych. Nadzwyczajnie subtelną jest ornamentacja snycerska, pokrywająca boki wieczka, czystością wykonania przypomina ona tak słynne i cenione wyroby florenckie.

Pobocze nakrywy dźwiga nadto w punktach środkowych każdego boku tarcze srebrne. Frontową zdobi portret ks. Sapiehy, tylną herb książęcego rodu; dwa boczne emblematy okazują białego orła i Pogoń.

Do narożników wieka tulą się miękko liście akantusowe, wybornie zharmonizowane z całością.

Dolną część, właściwe pudło, okala w zagłębieniu, fryz stanowiącem, wieniec 30 herbów miast galicyjskich, które nadały ks. Sapieże honorowe obywatelstwo. Każdy ma osobną tarczkę z emaljowanemi barwnemi polami, wszystkie zaś splatają się w jeden łańcuch bogatym festonem Poniżej występuje rzeźbiony wałek, odgraniczony od najniższej listewki rzędem srebrnych perełek. Po bokach pomiędzy herbami miast znajdują się dwie rękojeście artystycznie wykonane z masywnego srebra.

Całość wspiera się na 6 nóżkach rzeźbionych w srebrze.

Projektował szkatułę prof. Marconi; roboty stolarskie wykonano w znanej zaszczytnie fabryce lwowskiej braci Wczelaków, są dziełem p. J. Seidlera, snycerskie p. Fireka; ozdoby srebrne wyszły z pracowni Dornhelma. Szkatuła powstała całkowicie z robót wykonanych w kraju. Nawet emalja — o ile nam wiadomo po raz pierwszy — jest fabrykatem krajowym.

Z rady szkolnej krajowej. Delegat wydziału krajowego do krajowej rady szkolnej książę Jerzy Czarteryski, zrezygnował z tej godności. W jego miejsce wybrał wydział krajowy Wojciecha hrabiego Dzieduszyckiego.

Urodził się w dorożce! Krajowy zakład położniczy został — jak to doniósł komunikat wydziału krajowego — otwarty. Niestety, jednakże z powodu opłakanego stanu ulicy Pijarów, która zamieniła się w jedno wielkie bagno, dostęp do zakładu jest absolutnie niemożliwy. To też — jak to przewidywaliśmy — chorzy nie będą mogli do zakładu się dostać. I tak się stało onegdaj. Pewna chora, jadąc dorożką do zakładu, a nie mogąc się dostać do bramy — gdyż dorożka ugrzęzła w błocie — urodziła syna w karetce!! Podajemy to do wiadomości urzędu budowniczego miejskiego.

Bilety do teatru po cenach zniżonych. Dyrekcja teatru miejskiego w Krakowie oświadczyła, po przeprowadzonem porozumieniu się z wydziałem krajowym, gotowość udzielania ubogim uczniom we wszystkie dnie tygodnia biletów po cenach o 30% zniżonych, w liczbie ograniczonej dla każdego zakładu naukowego; następnie obniżenia dla profesorów i nauczycieli średnich zakładów naukowych ceny biletów na fotele o 50%; wreszcie dawania na każde zapytanie zakładów naukowych średnich w Krakowie, bliższych wyjaśnień co do treści sztuki, mającej być graną.

O powyższych ułatwieniach postanowił wydział krajowy uwiadomić dyrekcje szkół średnich krakowskich z wezwaniem, aby co do bliższych szczegółów porozumiały się z dyrekcją teatru miejskiego krakowskiego.

Zarząd kasy chorych miasta Lwowa ogłosił sprawozdanie za rok 1894. Wyjmujemy z niego ciekawsze szczegóły: Zarząd zaznacza, że pod względem troski o chorych zrobił co mógł, powiększył bowiem liczbę lekarzy, tak że jest ich teraz pięciu, a nadto dr. Sztembartha zamianował lekarzem kierującym, który oprócz dbania o chorych w swoim rejonie, ma powierzone sobie kierownictwo całą służbą lekarską. Dalej skarży się zarząd kasy chorych, że apteki nie dają kasom opustu po nad 15%, a podania o utworzenie aptek związkowych w Krakowie i Lwowie, uzasadniono ustawą, ugrzęzło gdzieś w ministerstwie spraw wewnętrznych. Co do obniżenia kosztów szpitalnych, odniósł się zarząd do wydziału krajowego i sejmu. Dyrektor kasy chorych, dr. Kulczycki, wykazuje w swem sprawozdaniu, że przeciętna liczba członków kasy chorych wynosiła w 1894 roku 7128. W tymże roku zgłoszonych chorych było 4297, wyleczono z nich 4175 osób, zmarło 46, przeszło zaś na rok 1895 chorych 76. Wydatki tak się przedstawiają: zasiłki dla chorych w gotówce 17.749 zł., koszta lekarzy 8476 zł., lekarstwa 7737 zł., koszta szpitalne 3781 zł., pogrzebowe 800 zł., koszta zarządu 12.953 zł.

Do sprawozdania dołączone jest bardzo szczegółowo omówione przez dr. C. Sztembartha przedstawienie jego działalności, jako lekarza kierującego. W formie prostej a skromnej wykazuje on, w jakim kierunku usiłowania wytężył i jaki rezultat starania te odniosły.

To też podnieść należy, że dr. Sztembarth pracował bardzo gorliwie z całem poświęceniem.

Dr. Franciszka Smolkę okradł lokaj jego, Gerson, zabrawszy mu sześć obligacyj po 100 zł., kilka sztuk złotych monet i kilka flaszek wina. Część skradzionych rzeczy znaleziono w piwnicy domu, w którym mieszka dr. Smolka. Lokaja aresztowano.

Po procesie tarnopolskim. Z Tarnopola donoszą do *G. Nar.*: W środę, 27. bm. przybył tutaj radca szkolny ze Lwowa p. Lewicki, celem przeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw tutejszemu profesorowi seminarjum nauczycielskiego Szafranowi o ogłoszenie przez tegoż artykułu z podpisem swoim w *Kurj. Lwow.*, podającego przebieg konferencji grona nauczycielskiego.

Onegdaj zapadła uchwała grona nauczycielskiego tutejszego seminarjum, wykluczająca uczniów tegoż seminarjum: Kellera i Adamskiego, u których zeszłego miesiąca odbyły się rewizje domowe, przedsięwzięte przez starostwo, jako władzę policyjną.

Dar dla Tow. strzeleckiego. Piękny dar pamiątkowy złożył krakowskiemu Towarzystwu strzeleckiemu p. Roman Chmurski, radca miejski, piastujący w tym roku godność króla kurkowego. Otóż pragnąc Towarzystwu trwałą panowania swego pozostawić pamiątkę, ofiarował mu przepyszną szafę dębową na broń, w stylu gotyckim, prawdziwe dzieło sztuki, wykonane w jego pracowni stolarskiej. Piękna ta szafa ma 3 metry wysokości, a 1 metr 60 ctm. szerokości.

Powiększenie płac oficerów i urzędników wojskowych nastąpi z d. 1. stycznia 1896 roku w ten sposób, iż płaca ich będzie wyższą o jedną rangę. Tak np. porucznicy otrzymają płacę kapitanów, kapitanowie płacę majorów itd. Dodatki zaś na pomieszkanie będą zniesione, a zaprowadzone na ich miejsce dodatki aktywalne, wynoszące ¼ — ½ płacy, stosownie do miejscowości, w której odnośny wojskowy garnizonuje.

Jenerał Karandiejew, prezes dyrekcji teatrów warszawskich, opuszcza służbę, gdyż jest nieuleczalnie chory. Kto po nim przyjdzie, dotąd nie wiadomo.

Pielgrzymka wyruszyła z Wiednia do Palestyny w dniu 28 bm., licząca przeszło 200 osób, pod przewodnictwem OO. Franciszkanów. Pielgrzymi wsiadają na statek w Tryeście i powrócą dopiero z końcem kwietnia. Naturalnie święta wielkanocne przepędzą u grobu Chrystusa.

Testament ks. Montleart, otwarty we czwartek 28. bm. w wiedeńskim sądzie pow. sprawił pewnego rodzaju niemiłą niespodziankę. Spodziewano się powszechnie, że księżna swój kilkumiljonowy majątek zapisze na cele dobroczynne — tymczasem rozporządzenie ostatniej jej woli, pisane przez nią własnoręcznie i podpisane, obejmuje tylko kilka wierszy, w których dziękuje swej towarzyszce br. Paulinie Effinger za długoletnią przyjaźń i temi słowy kończy: „Mianuję br. Paulinę Effinger-Wildegg moją uniwersalną spadkobierczynią". Egzekutorem testamentu jest adw. dr. Teltscher.

Powodzie. Rzeki Kseroes, Sawa i Odra na Węgrzech wystąpiły z brzegów i przedarły w kilku miejscach wały ochronne. — Komunikacja w kilku miejscach przerwana, a szkody są znaczne.

Sensacyjny proces. W Palermo, na tym gruncie rozbójników, zbirów i morderstw, zanosi się na proces sensacyjny, który żywo przypominać będzie kryminalistyczne romanse Gaborieau, z domieszką specjalnego sycylijskiego kolorytu. Przed dwoma laty został zamordowany w sposób tajemniczy w wagonie I. klasy były syndyk miasta Palermo, eksdyrektor banku sycylijskiego, p. Notarbartolo, w chwili, kiedy wracał koleją sam z dóbr do Palermo. Morderstwo narobiło wtedy hałasu, rozmaite były podejrzenia, szukano i gubiono się w domysłach, o „maffji", to jest o zorganizowanem stowarzyszeniu rozbójników, naturalnie, nie przepomniano, a nawet znalazły się wtedy pewne, widocznie znające stosunki osoby, które cichaczem wskazywały na deputowanego, p. Tizit. Koniec końców władze i sądy niczego nie doszły, śladów nie było mordercy uwinęli się zręcznie, sprawa przycichła, a nawet wpadła w wodę, morderstwo pozostało tajemnicą zagadkową. Aż tu nagle, przed kilkoma dniami, jakiś łotr, przyaresztowany przy inne-

---

1)

Opowiadaj dziadku!

Nowela

przez

Michała Wołowskiego.

Miał lat dwadzieścia jeden i życie uśmiechało się do niego; był wesół, szczęśliwy, swobodny, i wszyscy przepowiadali mu przyszłość świetną, życie usłane kwiatami... Był tak piękny, iż jednemu ze sławnych rzeźbiarzy pozować musiał do posągu gladjatora.

— Zobaczysz... jak on pięknie umierać będzie! — szepnął do mnie ów mistrz, gdy po raz pierwszy stanął z dłutem w dłoni, wobec bezkształtnej bryły karraru, z której miał wykuć arcydzieło...

Rozgniewało mnie to samolubstwo artystyczne, ta przepowiednia pięknej śmierci człowiekowi, który wtedy był uosobieniem życia...

— Nie widziałem śmierci pięknej — szepnąłem posępnie, w odpowiedzi na to smutne proroctwo, — nie widziałem i widzieć nie chcę.

— O! nie, nieprawda! — zawołał gorączkowo artysta — Wyobraź sobie tylko: wspaniałe, klasyczne rysy w towarzystwie szpitalnej szlafmycy; kędziory które spadały w pierścienie, następnie stargane i rozczochrane; mięśnie, rysujące się z nieporównaną plastyką, zwiotszałe i bezsilne; tors złamany lub pokrzywiony... byłoby to wstrętne, ohydne... Lecz gdyby skonał na polu bitwy, może to byłoby i piękne, zwłaszcza gdyby upadł na wznak, trafiony prosto w serce, oparł się prawym łokciem na ziemi, z ręką lewą wyciągniętą w powietrzu... twarz zatrzymałaby ten sam wyraz co teraz...

— Człowieku! — zawołałem — przestań, jesteś wstrętny z tą swoją sztuką. On przecież żyje, żyć pragnie...

— Ale umrze — odparł — to pewnik. Czemużby nie miał umrzeć pięknie? Rzymianie umierając, zakrywali sobie twarz togą, bo wiedzieli, że się nieestetycznie wykrzywią pod wpływem drgnień ostatnich... Piękny to był naród...

— Nie mów, nie mów dalej! — zawołałem. — On może posłyszeć twe artystyczne przepowiednie... do niego uśmiecha się życie...

— A do kogoż z nas nie uśmiechało się życie? — zapytał smutnie.

— Ma majątek!...

— Obyż go stracił!...

— Jest piękny...

— Niechże Bóg broni, aby zbrzydł kiedykolwiek!

— Kochają go wszyscy...

— Przestaną, to także pewnik!..

— Kocha sam...

— I marzy — dorzucił artysta. — Dlatego właśnie przepowiadam mu, że pięknie umrze, bo wiele cierpieć będzie... On powinien umrzeć na suchoty. Wszystkie rysy jego się zaostrzą, policzki pokryje rumieniec ceglastego koloru, oczy nabiorą blasku, twarz białości kredowej, a marzenia i miłość dadzą mu taką piękną śmierć ducha, że prawdziwy artysta, patrząc na nią, utworzy większe arcydzieło od mojego gladjatora..

W tej chwili przedmiot naszej rozmowy wszedł ze sąsiedniego pokoju, gdzie stroił się w ubior rzymskiego niewolnika: wstąpił na wzniesienie i o bryłę marmuru się oparł.

O! zaiste był czarującym, z ręką wyciągniętą przed siebie i ku górze, z błyszczącym, krótkim mieczem rzymskim w dłoni, z siatką zarzuconą na kolana i puklerzem w lewej ręce. Z tych ust, na których igrał uśmiech życia, niepodobna było zrozumieć owego „wysiekaczów" hasła: „*Morituri te salutant, Caesar!*"...

On!... on... miałby umrzeć na suchoty! Ależ to wierutne dzieciństwo!... Piękność jego twarzy, jego muskułów, wabiła mię ku niemu. Z takimi ludźmi myślałem, można „opasać ziemskie kolisko", można „sięgać, gdzie myśl nie sięga" i „zwalczać centaury".

Wkrótce zawiązała się też między nami przyjaźń, gorąca, serdeczna, taka, jaką mogą zawierać tylko dusze młode, nie rozumiejące ani powszednich dróg życia, ani jego cierni. Spowiadał mi się z każdego uczucia, z każdej myśli, z każdego zachwytu, a wszystkie te spowiedzi brzmiały każdą słów ognistych. Słuchając go, zdawało mi się nieraz, iż patrzę na wulkan, ziejący uczuciem, który „ruszy z posad bryłę świata"...

Artysta, widząc tę przyjaźń naszą, często mi powtarzał:

— Pilnuj Zygmunta, aby nie schodził na ziemię, bo brzydko umrze. Niech buja w niebiosach; tam wprawdzie pusto, ale estetyczniej... stamtąd przychodzą śmierci piękne...

— Maniak! — myślałem sobie, słysząc wiecznie jedno i toż samo.

Gniewało mnie to, począłem go unikać, a natomiast w domu Zygmunta stałem się codziennym gościem.

Dobrze, spokojnie i wesoło było w tym domu, przy tych ludziach poczciwych, którzy w nim mieszkali. Był tam najpierw dziaduś siwiutki, jak gołąbek, zgarbiony, ale jeszcze pełny życia i energji. Wąsy miał długie, także białe i długie, na piersiach maleńki krzyżyk co to go za cnotę wojenną dawali, a w duszy niczem niezamącony spokój, który dzień cały pozwalał mu opowiadać dziatwie przygody własnego życia i uczyć przeszłości, najwięcej tej, w której najsmutniejszych czasach sam brał udział.

Gdy mu się co nie podobało, twarz do uśmiechu prostodusznego krzywił, prawą nogę zginał w powietrzu i dłonią o kolano uderzał, wybuchając przytem serdecznym śmiechem.

Zawiódłszy się raz i drugi, marzeń się swoich nie wyrzekł, a gdy przyszła burza nowa, do niej się wmięszał i z raną w piersiach z niej wyszedł. Tę burzę chętniej wspominał od poprzednich, a gdy wpadł na opowiadanie swoje o wzięciu „olszynki", to bomby i granaty latały w powietrzu, krew płynęła strumieniami, a po lasach, po wodach, rozchodziły się jęki konających bohaterów...

Ile staruszek miał lat, tego dowiedzieć się nigdy nie mogłem. Pytany, twarz wykrzywiał, śmiał się, jak mógł najgłośniej, klepał ręką po kolanie i mówił:

— Młody jestem, młody, młodszy od was pigmejczyki, do niczego niezdolni...

Po dziadku w rodzinie szła matka Zygmunta, ojciec już bowiem nie żył. Była to matrona spokojna, cicha, modląca się nieustannie, zapatrzona w dziatwę jedynie... Po matce, dwie dziewczki ładne i Zygmunt — ot i wszyscy.

Nie! Był tam jeszcze ktoś, co uwagę wszystkich na siebie zwracał, ktoś do rodziny nie należący, ale o kim mówiono, że należeć będzie; jeden z tych figlarnych djabełków, którzy tak doskonale umieją odszukać drogę do serc brzydkiej połowy rodu ludzkiego i uparcie się w nich usadowić.

Janinka była oczkiem w głowie całej rodziny. Kochał ją dziaduś, kochała matka, kochała Ludwinka i Zochna, siostry Zygmusia, a Zygmuś? albo ja wiem!... Patrzał na nią, gdy mówiła, śledził jej kroki, śmiał się, żartował, gonił po ogrodzie, ale z uczuć dla niej przede mną się nie spowiadał.

Gwar tam był, gwar nie do wytrzymania w białym dworku, o czystych jasnych ścianach, przepełnionym miłością wzajemną i szczęściem.

Gdy nadeszła wiosna lub lato, wychodziliśmy wszyscy na ganek. Dziaduś siadał na fotelu, pani matka tuż opodal niego na drugim, trzymając w ręku zaczętą pończoszkę, a my reszta gdzie kto mógł i jak mógł, byle najbliżej dziadka, który ładnie opowiadać umiał.

Wszyscyśmy tych opowiadań słuchali pilnie sercem — bo tych rzeczy inaczej słuchać nie było można. Dziaduś był jednym już z ostatnich, którzy takie piękne pamiętali czasy.

Długo, patrząc na to wszystko, co się w dworku działo, myślałem sobie: Zygmuś ożeni się z Janinką, będą żyli długo i szczęśliwie, będą mieli dzieci... ot, jest to zwykła kolej rzeczy. Wtem naraz jakiś zły duch przeleciał przez domek biały i zwarzył tę całą czeladkę bożą...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Ciąg dalszy feljetonu poprzedniego:)

wić do jego serca i rozumu... Niestety, napróżno, jak widzisz...

— Nie można się więc dłużej wahać! — rzekł Dawid silnym głosem... — Sam tego chciał...

Ludwika zawołała przestraszona:

— Zabijesz go?

— Ja? O tak! zabiję go! — odpowiedział Dawid tonem strasznej nienawiści. — Ale to jeszcze za mało! Za wszystko złe, które mi wyrządził, chciałbym mu serce wydrzeć!

Otworzył drzwi i wyszedł na korytarz; rzucił szybkie spojrzenie przez okno i rzekł szeptem:

— Stoi tam jeszcze!

A zwracając się do żony, zapytał:

— Którędy on przychodzi?

— Przez łąki i kładkę na Lizonie...

Dawid skinął głową, a przechodząc koło drzwi pokoju córki na palcach, rzekł do Ludwiki:

— Nie ruszaj się ztąd. Reszta do mnie należy. — I wszedł do pokoju Cendrina.

Był tak blady, że przyjaciele zerwali się przestraszeni na jego widok! Perignon postąpił ku niemu parę kroków, ale Dawid zatrzymał go ruchem ręki i rzekł tonem rozkazującym:

— Nie traćmy czasu na próżne słowa. Żona moja uprzedziła mnie w tej chwili o tem, co się tu dzieje... Zejdziecie wszyscy trzej na dół, aby zmusić tego człowieka do oddalenia się. Kiedy zwróci się na drogę do parku, idźcie za nim w pewnej odległości i nie traćcie go z oczu...

— A ty? — ośmielił się zapytać Perignon.

— Ja wyprzedzę go, aby mu przeciąć drogę. Nie chcę, aby mógł mi uciec...

Nie robili żadnych uwag, nie żądali tłumaczeń, czując, że ten człowiek działa w imię świętego obowiązku i że jakkolwiek okrutnym mógł być czyn, który zamierzał popełnić, był w swojem prawie, broniąc swego dobra. Wyszli z pokoju i przechodząc przez korytarz, przy drzwiach pokoju Cesi spostrzegli stojącą nieruchomie białą postać pani Herbelin, czuwającą niezmordowanie. Mąż jej przemówił do niej, prawdopodobnie, aby dać jej jakieś ostateczne polecenie, poczem zniknął w ciemnościach. (C. d. n.)

J. IHNATOWICZ. Ocet desinfekcyjny
KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje, szkodliwe zdrowiu; dając
Trociczki desinfekcyjne do kadzeni

Najtańsze źródło zakupu dywanów, portjer i firanek.
we Lwowie, plac Kapitulny liczba 3.
...merji, oraz dla pp. właścicieli dóbr, księży, nauczycieli, pp. dla pokojów jadalnych, przedpokojów i pokojów dziecinnych, dywaników przed łóżka, ... kap na łóżka i stoły, jako ... urzędników państwowych, prywatnych, lasowych i domen, chodników, linoleum, firanek, portjer i firanek koronkowych, ... narzutek na otomany, koców, kołder i koców do podróży, ... też kap pluszowych ... umożliwiliśmy zakupna na częściowe spłaty.
... męskiej, damskiej i dziecinnej, ... kapeluszów, wstążek, aksamitów ... i towarów jedwabnych.

Najtańsze źródło zakupu dywanów, portjer i firanek. Dla pp. właścicieli dóbr, księży, nauczycieli, pp. urzędników państwowych, prywatnych, lasowych i domów, umożliwiamy zakupna na częściowe spłaty. Dla pokojów jadalnych, przedpokojów i pokojów dziennych, dywaników przed łóżka, chodników, linoleum, firanek, portjer i firanek koronkowych, kap na łóżka i stoły, jakoteż kap pluszowych, narzutek na otomany, koców, kołder i koców do podróży. Negliżów, parasolek i parasoli, kapeluszów męskiej, damskiej i dziecinnej, koronek, wstążek, aksamitów i towarów jedwabnych. 99 AU LOUVRE we Lwowie, plac Kapitulny liczba 3.

sprawee, ozyni bardzo kompromitujące zeznania dla tego deputowanego. Naturalnie, cała sprawa odżyła od razu, wielka sensacja w Palermo i oczekują strasznych rewelacyj. Zobaczymy, co się z tego wykluje.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrządku łacińskiego: Kanonikiem konsystorza metropolitalnego mianowany został ksiądz dr. Twardowski Bolesław. — Prefektem seminarjum ustanowiony ksiądz Adam książę Sapieha. — Kooperatorem ustanowiony w Podkamieniu koło Brodów O. Rymarczyk Marcin z zakonu Karmelitów, przeniesiony z konwentu krakowskiego. — Zmarł dnia 26. b. m. ksiądz Tworowski Franciszek, kapelan szpitala powszechnego we Lwowie, urodzony w roku 1822, ord. 1845.

Djecezja tarnowska: Odznaczeni *expositorio canonicalis*: ksiądz Wawrzyniec Bednarz, proboszcz w Porębie Radlnej; ksiądz Ignacy Ziołkowski, proboszcz w Złotej. — Przesiedleni: ksiądz Michał Januś z Lipnicy Murowanej do Chomranic; ksiądz Franciszek Łukasiński z Ujanowic do Lipnicy Murowanej; ksiądz Ludwik Czapleński z Chomranic do Ujanowic; ksiądz Józef Sikora z Przyszowej do Zaborowia; ksiądz Stanisław Kubas z Wietrzychowic do Łęcka; ksiądz Kazimierz Salewski z Łęcka do Przyszowej jako administrator *in spiritualibus*, ksiądz Marceli Piotrowski z Zaborowia do Wietrzychowic. — Zamianowany dziekanem limanowskim ksiądz Ernest Christ, proboszcz w Ujanowicach. — Konkurs na probostwo w Tuchowie, wskutek rezygnacji najprzewielebniejszego księdza arcybiskupa Hryniewickiego, rozpisany do dnia 5. maja r. b.

Czego już nie kradną? Onegdajszej nocy skradziono na szkodę Abrahama Glasgalla wóz ciężarowy na żelaznych osiach wraz ze skrzynią, służący do wożenia piasku. Wóz ten — przedstawiający wartość 60 zł. — stał na ulicy Weteranów, przed domem pod l. 12, gdzie mieszka poszkodowany.

Kradzież z włamaniem. Do wystawy sklepowej Jonasza Wtinbauma w Rynku pod l. 15 dobrał się onegdajszej nocy za pomocą dłuta niewiadomy sprawca i skradł stamtąd rozmaite towary łącznej wartości około 30 zł.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 8·4°C., najwyższa + 14·6°C., najniższa + 3·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeż. Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie południowy o średniej prędkości 3 m/sek.; średnia temperatura będzie około + 7°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75 proc. Opadu nie będzie.

Jubileusz. Rzadki to wypadek, aby kapłan pół wieku pracy na niwie duchownej spędził w jednej i tej samej parafji. Do takich niezwykłych jubilatów należy ksiądz Józef Szczepański, proboszcz parafji w Kazimierzy Wielkiej w Królestwie Polskiem. Dnia 24. b. m. upłynęło lat 50 od chwili, kiedy cichy ten jubilat mianowany był wikarjuszem tej parafji, której proboszczem został w roku 1848, po śmierci stryja swego ś. p. księdza Stanisława Szczepańskiego. Jubilat urodził się dnia 12. marca 1822 roku, we wsi Cierni. Po ukończeniu nauk w gimnazjum w Kielcach w roku 1840 wstąpił do seminarjum duchownego w temże mieście. Ukończył je w roku 1844, zaś dnia 24. marca 1845 roku otrzymał święcenie kapłańskie. Przez cały czas pasterzowania swojego w Kazimierzy Wielkiej ksiądz Szczepański odznaczał się gorliwością kapłańską, zjednał też sobie szacunek powszechny, miłość i przywiązanie parafjan, oraz uznanie ze strony władz duchownych.

Pensja kardynałów. Jak wiadomo, kardynałowie otrzymują od papieża roczną pensję w kwocie 25.000 lirów. Agitowała się teraz świeżo w Watykanie kwestja, czyby, ze względów oszczędności, nie zniżyć płacy na 15.000 lirów. Ostatecznie kardynałowie utrzymali się przy dotychczasowej dotacji.

O profanacji cmentarza. Z Grodna donoszą nam, że świeżo osądzono tam głośną sprawę o rozkopanie dla rabunku dziewięciu mogił i rozbicie tyluż trumien na cmentarzu w Przylepach, w pobliżu Gródka majątku hr. Tyszkiewicza. O sprawie tej głośnej pisaliśmy obszernie przed kilku miesiącami; nie będziemy więc obecnie powtarzali wszystkich szczegółów i przytoczymy jedynie treść zasadniczą aktu oskarżenia.

W Przylepach u p. W. P. zmarł w roku zeszłym pewien ksiądz, który bawił tam przejazdem, zamierzając udać się do klasztoru katolickiego w Agłomie dla spędzenia tam reszty dni swego żywota. „Mam tysiąc rubli — mawiał duchowny — za tę cenę dadzą mi tam osobną celę i utrzymanie do śmierci". Los jednak zrządził inaczej; ksiądz zmarł w Przylepach. Pan P. znalazł przy nim zaledwie 23 rubli, które się też rozeszły na pogrzeb. W parę tygodni po śmierci duchownego, nie wiadomo skąd powstała wieść, jakoby ksiądz, nieboszczyk, umierając, polecił, aby jego kapitał 1000 rubli włożyć mu do trumny; pan P. miał jakoby spełnić to życzenie księdza. Otóż, włościanie miejscowi, Ostaszkiewicz i inni, ludzie zaledwie dorośli (18 do 24 lat), lecz nader już zatwardziali w przestępstwach wszelakich, postanowili rozkopać grób księdza i zabrać pieniądze. Uzbrojeni w rydle i topory, stanęli pewnej nocy w cmentarzu i zabrali się do roboty w licznie ciemności. Nie mogli jednak odnaleźć grobu księdza, chociaż rozkopali 9 mogił, chociaż rozbili 9 trumien, chociaż poruszyli zwłoki dziewięciu nieboszczyków. W kilka godzinach zaniechali daremnej pracy i opuścili cmentarz, przedtem jednak odrąbali głowę jednemu trupowi, wierząc w niedorzeczny przesąd, że posiadając głowę trupią, można kraść bezkarnie, bez obawy złapania.

W parę dni potem, gdy policja wpadła na ślad rozkopywania grobów, włościanka Bocianowa znalazła przypadkiem w stodole swego sąsiada Ostaszkiewicza głowę trupią. Dzięki tej nici doszli do sprawców.

Sędziowie przysięgli uniewinnili jednego z oskarżonych i potępili trzech: Ostaszkiewicza, Nowickiego i Kostaniewicza, wobec czego sąd okręgowy skazał ich na pozbawienie praw i zesłanie do ciężkich robót na lat dziewięć.

Niezwykły wypadek. Bank gry hazardowej w Monte Carlo oddał wygraną 12.000 franków. Sumę tę sprzeniewierzył komisarz policji z Nizzy, a przegrawszy ją w Monte Carlo w ruletę, palnął sobie, zwykłym tam zwyczajem, w łeb. Rada miejska z Nizzy byłaby musiała tę sumę pokryć, coby jednak nie obeszło się bez pewnych fatalnych nieporozumień dla domu gry. Zatem bank sam tę sumę zwrócił i tem sprawę zatuszował.

Poezja fin de siècle. W dzienniku *Fin de siècle*, wydanym przez artystów wiedeńskich podczas ich balu, znajdował się jeden utwór najnowszej poezji *fin de siècle*, który przytaczamy:

Krajobraz.

Kogut kukurykuje poranną pieśń,
Kura rozgrzebuje nawóz i pleśń,
Kot liże sierść białą,
By czyste mieć ciało,
A słońce wstało.

P. dr. Alojzy Kraus, obrońca w sprawach karnych z Rzeszowa, obecnie koncypient p. dr. Henryka Kopeckiego, adwokata we Lwowie, wpisany został na listę lwowskich obrońców w sprawach karnych.

P. Mikołaj Lewicki, młody tenorzysta, który kilkakrotnemi swemi występami w operze i sali koncertowej dał się poznać naszej publiczności jak najkorzystniej, urządza w pierwszych dniach kwietnia koncert z współudziałem panny Strassern i innych wybitnych sił artystycznych. Produkcja młodego, a uzdolnionego śpiewaka, budzi ogólne zainteresowanie.

Koncert. W niedzielę, dnia 31. marca rb. odbędzie się w sali „Sokoła" przy ulicy Zimorowicza koncert muzyki wojskowej 30. pułku p. pod kierownictwem kapelmistrza p. K. Rolla. Program: 1. C. M. Weber: Uwertura z opery „Piotr Schmoll i jego sąsiedzi"; 2. Ponchielli: Duet i balet z op. „Gioconda"; 3. Rossini: Arja z oratorjum „Stabat Mater"; 4. Vollstedt: „Lustige Brüder", walc; 5. Grieg: Na powszechne żądanie! „Peer Gynt", Suita orkiestrowa w czterech oddziałach: a) Ranne usposobienie; b) Śmierć Azesa; c) Taniec Anitrasa; d) W grocie króla gór; 6. Händel: Largo; 7. Mascagni: Wielka fantazja z op. „Cavalleria rusticana"; 8. Roll: „Elektrisch", polka szybka.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej we Lwowie, odbędzie się w niedzielę, 31. marca rb. o godzinie 4 popołudniu w lokalnościach stowarzyszenia przy ul. Czarneckiego liczba 1. — II. piętro.

Ze Strzelnicy miejskiej. Począwszy od dnia 30. marca, zebrania członków klubu kręgielnianego, odbywać się będą zamiast w piątek, każdej soboty, a to ze względu na ogólne żądanie członków.

Nowela Tołstoja.

„Gospodarz i parobek" — oto tytuł najnowszego utworu hr. L. N. Tołstoja. Utwór ten, wydany przed dwoma tygodniami w Petersburgu w dwóch edycjach (po 15 i 10 kop.), rozszedł się w ciągu pierwszych czterech dni w ilości przeszło 15.000 egzemplarzy. Prócz tego 14-ty tom zbiorowego wydania pism Tołstoja, mieszczący ten utwór, a wydany przed kilku dniami, rozszedł się odrazu w 10.000 egzemplarzy i obecnie przygotowuje się już nowe wydanie tego tomu. Jedna z firm księgarskich wypuszcza obecnie „Gospodarza i parobka" w edycji przystępnej dla tłumów, bo po 4 kop. za egzemplarz. Jeżeli dodamy, iż utwór Tołstoja wydrukowały wszystkie pisma rosyjskie, to śmiało powiedzieć można, iż rozszedł się on już w kilkuset tysiącach egzemplarzy.

„Gospodarz i parobek" jest to nowela, obejmująca zaledwie 37 stronic druku. Opowiedziano w niej, jak zamarzali podczas śnieżnej zamieci gospodarz wiejski, kupiec drugiej gildji Wasyl Brechunow, parobek Nikita i koń Muchorta. Gospodarz, spekulant wiejski, pojechał do sąsiedniego dziedzica kupować za siedm tysięcy las, kosztujący właściwie trzy razy tyle. Brechunow zabrał z sobą parobka Nikitę, którego trzymał „z łaski", t. j. oszukiwał bezczelnie, ponieważ Nikita, chociaż był wybornym robotnikiem, dwa razy do roku, a czasem i częściej upijał się bez pamięci. Żona Nikity żyła z bednarzem, ale zabierała od Brechunowa pieniądze, przypadające za zasługi parobkowi. W ogóle Nikita był filozofem i patrzył na rzeczy nader dobrodusznie. W odpowiedzi na żart gospodarza o bednarzu i żonie Nikity, ten ostatni odzywa się spokojnie.

— „Bóg z nimi, Wasylu Andrejewiczu, a co mi tam do tego. Niech mi tylko mego nie krzywdzi, a reszta, Bóg z nią!"

„Mój" był to syn Nikity. Tymczasem gospodarz i parobek błądzą wśród śniegu i dwukrotnie przyjeżdżają do wsi, nie leżącej wcale na ich drodze. Chęć zysku skłania Brechunowa do szukania jeszcze raz właściciela lasu. Za trzecim jednak razem oba widzą, że zabłądzili na dobre. Wówczas decydują się nocować w śniegu, wystawiwszy ku górze zaprząg z dyszlem, ażeby ludzie ze wsi mogli ich zobaczyć i odkopać; Brechunow po kilku godzinach próbuje się ocalić. Siada na konia i pozostawia marznącego Nikitę, ale zbłądziwszy wkrótce i krążąc na wielkiej przestrzeni, powraca w to samo miejsce. Nikita wita go słowami:

— „Oj, śmierć przyszła, pomrzeć trzeba... A com zarobił, oddajcie albo memu, albo babie, bo to wszystko jedno."

Brechunow zdejmuje z siebie futro, okrywa parobka, a sam jeszcze kładzie się na nim.

— „Tak będzie dobrze" — powiada sobie, odczuwając wrażenie roskosznego tryumfu.

Wspaniałomyślny gospodarz zamarza, leżąc tak nad parobkiem, a przedśmiertne jego halucynacje maluje hr. L. N. Tołstoj w sposób następujący:

...„I nagle uczuwa nieznaną radość. Przychodzi ten, na kogo oczekiwał, a nie jest to już Iwan Matwicier, komisarz stanowy, lecz ktoś inny, ten właśnie, na kogo czekał. Przyszedł i woła go. A to jest właśnie ten, który kazał mu położyć się na Nikicie. I Wasyli Andrejewicz cieszy się, że ten ktoś przyszedł za nim. Idę! woła radośnie i krzyk ten przebudza go nagle.

„Budzi się, ale budzi się zupełnie inny. Inny aniżeli zasnął... Natęża słuch i słyszy oddech, a nawet słabe chrapanie Nikity. „Żyje Nikita, a więc i ja żyję", powiada do siebie z tryumfem. I coś nowego, coś takiego, czego nie znał przez całe swoje życie, spływa na niego w tej chwili.

„Przypomina sobie o pieniądzach, o sklepie, domu, o handlu, o miljonach Merunowów i nie może zrozumieć, dla czego ten człowiek, którego nazywano Brechunowem, mógł się zajmować tem wszystkiem, czem się zajmował. — „Ba! — powiada sobie — toż on nie wiedział, o co chodzi. Nie wiedział tak, jak ja teraz wiem! A ja wiem to dokładnie. I znów słyszy wołanie tego, który już raz odzywał się do niego:

— „Idę, idę" — mówi w jakimś radosnym nastroju cała jego istota. I czuje, że jest wolny i że nic go więcej tu nie zatrzymuje.

„A potem nic już nie widział i nie słyszał i nic czuł na tym świecie Wasyli Andrejewicz.

„Naokoło sypała śniegiem zadymka. Kurzył się śnieg, kręciła zawierucha i zasypywała kożuch martwego Wasyla Andrejewicza, oraz trzęsącego się całem ciałem Muchortego. Z pod śniegu ledwo było widać sanie i w głębi ich leżącego pod martwym już gospodarzem parobka Nikitę."

Na drugi dzień chłopi odkopali łopatami martwych Brechunowa, Muchortego, oraz zmarzłego Nikitę, który z początku zadziwił się, że „na tamtym świecie tak samo krzyczą chłopi." Nikita, któremu odjęto w szpitalu dwa palce, żył jeszcze dwadzieścia lat. Śmierć jego, była także radosna.

„Zmarł w chacie, jak tego pragnął, przy obrazach świętych i z gromnicą woskową w dłoni. Przed śmiercią prosił o przebaczenie swej baby i sam jej przebaczył bednarza. Pożegnał się z synem, wnukami i umarł, ciesząc się wreszcie z tego, że uwalnia przez śmierć swoją syna i synowę od niepotrzebnej gęby i że sam przechodzi już z tego przykrzącego mu się życia w to nowe życie, które z każdym rokiem i każdą godziną zdawało mu się więcej zrozumiałem i bardziej pociągającem. Czy mu lepiej, czy gorzej tam, gdzie się po tej rzeczywistej śmierci obudził? Czy się rozczarował, czy też znalazł to, czego pragnął? O tem się wszyscy wkrótce dowiemy."

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 po raz ósmy „Ciepła wdówka", komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego; wieczorem o godzinie 7 „Manon Lescaut", opera w 4 aktach Puccini'ego. Pożegnalny występ pani Elwiry Colonnese, oraz pp.: Aleksandra Myszugi i Józefa Szymańskiego; jutro w poniedziałek po raz pierwszy „Towarzysz pancerny", komedja w 3 aktach M. Wołowskiego, uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie wydziału krajowego.

Opera Smetany p t. „Tajemnica", którą wystawia opera wiedeńska, budzi wielkie zainteresowanie melomanów. Smetana skomponował tę operę, będąc już zupełnie głuchym. Na premierę zaproszono wdowę po kompozytorze i jego siostrę.

Z prasy. *Przegląd krakowski*, dwutygodnik polityczny, społeczny i ekonomiczny, rozpoczął wychodzić co 1. i 15. bm, w Krakowie.

Z Izby sądowej.

Kraków 27. marca.

(*Lekarz na wsi*).

Włościanie ze Skotnik w powiecie wielickim w poważnej liczbie 41 (z tego 13 kobiet) zasiedli w poniedziałek ubiegły na ławie oskarżonych przed tutejszym sądem. Wszystkim obwinionym zarzuca akt oskarżenia, że w dniu 9. września rz. stawili opór lekarzowi starostwa, dr. Adamowi Akermanowi i towarzyszącemu temuż żandarmowi, Mikołajowi Słomce, przy zarządzeniu przez nich środków ostrożności, w wypadku cholery azjatyckiej. Tłum ludu w postawie groźnej wobec lekarza i żandarma wykrzykiwał: „My nie potrzebujemy doktora, doktorzy trują ludzi!" Nie pomogły żadne wezwania do rozejścia się, ani groźba użycia broni, tłum obojętnie żartował sobie ze wszystkiego. Kiedy lekarz po zbadaniu wypadku zarządził izolowanie domu i przeprowadzenie desinfekcji, a nadto zakazał, by nikt do domu chorej Zofji Malady nie wchodził, tłum zaczął krzyczeć: „Hura na doktora!" — przyczem ktoś kamieniem trafił silnie w nogę lekarza, który z trudnością wraz z żandarmem dostał się wreszcie do wózka, by udać się na posterunek żandarmerji w Pychowcach. Chłopi, chcąc temu przeszkodzić, starali się zatrzymać wózek, zabiegając drogę polami, przyczem rzucali na jadących kamieniami i dopiero kiedy żandarm strzelił wprawdzie nieszkodliwie do tłumu, napastnicy na chwilę się zatrzymali, tak, że lekarz z żandarmem zdołali odjechać. W rozruchach tych najczynniejsi byli: 23-letni Jakób Sochacki i 17-letni Benedykt Struga. Oni też otrzymali najwyższą karę. Trybunał, pod przewodnictwem radcy Krzepeli skazał obu za zbrodnię gwałtu publicznego z §. 81 uk., pierwszego na 4 miesiące, drugiego zaś na 3 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego jednym postem co tydzień. Z reszty oskarżonych skazano 10 osób za występek z §§. 283, 279 i 431 uk. od trzech tygodni do jednego miesiąca ścisłego aresztu, a 21 osób za występek z §. 283 otrzymało po 14 dni ścisłego aresztu, 8 osób uwolniono od oskarżenia. Większa część zasądzonych wyrok przyjęła, część zaś zastrzegła sobie czas do namysłu. Skargę przeciw obwinionym wnosił prokurator radca Kalitowski.

Wiedeń 28. marca.

(*Poezja na zawołanie*).

Przed tutejszym sądem odbył się nader ciekawy proces. W tygodniku Scharfa p. t. *Sonn- u. Monntags Ztg.*, pojawiały się cięte epigramy z tygodnia pióra dr. Germanicusa (pseudonim humorysty Deutscha).

W marcu br. Germanicus skutkiem jakiejś osobistej ansy nie dostarczył tych wierszy, skutkiem czego wydawca Scharf zaskarżył go przed sądem. Odbyły się trzy posiedzenia, a po przeprowadzonej rozprawie dr. Germanicus został uwolniony z tem wyraźnem motywowaniem, że poetą na zawołanie być nie podobna!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe (Oddział zbożowy i nasionowy). Lwów dnia 30. marca 1895 roku. Dziś notujemy za 100 klgr netto loco Lwów Pszenica od 7·40 do 8·—, żyto od 5·50 do 6·10, jęczmień browarny od 5·— do 6·—, jęczmień pastewny od 4·50 5·—, owies st. od 5·60 do 6·— groch od 6 — do 8·— bobik od 5·20 do 5·80, rzepak n. od 8·50 do 9·20, kukurudza nowa od —·— do —·—, kukurudza stara od —·— do —·—, wyka od 5·— do 6·—, hreczka od —·— do —·—, konicz czerwony od 45.— do 64.—, konicz szwedzki od 48·— do 60·—, konicz biały od 70·— do 90·—, chmiel za 56 klg. od 15·— do 30·—. siemię od —·— do —·— tymotka od 28·— do 36.·—.

Galicyjskie akc. Towarzystwo handlowe poleca świeże, niezawodne wypróbowane nasiona do siewu wiosennego.

Ostatnie wiadomości.

Sejm węgierski obradował onegdaj nad petycją o utworzenie węgierskiej akademji wojskowej. Poseł Balogh wniósł rezolucję wzywającą rząd, ażeby urzeczywistnił żądanie, zawarte w tej petycji. Stronnictwo narodowe i skrajna lewica popierały tę rezolucję, zwalczało zaś ją stronnictwo liberalne, tudzież minister obrony krajowej Fejervary, który oświadczył, że nie leży w interesie Węgier robić wyłomu w instytucji służącej do obrony państwa. — Izba odrzuciła rezolucję p. Balogha, a petycję odstąpiła rządowi do załatwienia.

W poniedziałek rozpocznie się nowa sesja sejmowa.

Dziennik Poznański pisze: „Nie miało poznańskie prowincjonalne kolegjum szkolne, którego kierownikiem jest p. Polte, tyle delikatności, żeby oszczędziło polskim uczniom przykrości uczestniczenia w uroczystościach bismarkowskich, gdyż, jak zaręcza *Pos. Ztg.*, poleciło w rozporządzeniu z d. 22. bm. kierownikom szkół wyższych urządzić w odpowiedniej formie obchody bismarkowskie w szkole. Stało się zatem to, czego się nawet pisma niemieckie nie spodziewały. Niema być Polakom i ta przykrość oszczędzoną."

Jak z Paryża donoszą, utworzyła się tam spółka dla podniesienia stosunków handlowych między Francją i Rosją. Najpierw ma być w Niżnym Nowgorodzie utworzoną stała wystawa wyrobów francuskich, a jeżeli pomyślnie się powiedzie, utworzone zostaną wystawy filjalne we wszystkich większych miastach Rosji europejskiej i azjatyckiej.

Rada państwa.

(**Telegramy „Dziennika Polskiego"**).

Wiedeń 30. marca. Komisja rolniczo-gospodarcza postanowiła zwołać ankietę, w celu narad nad połączeniem rolnictwa i na wniosek p. Wielowiejskiego wybrała podkomitet, składający się z jedenastu członków, który ma przygotować pytania dla ankiety.

Z Polaków znajdują się w podkomitecie pp. Czecz i Włodz. Gniewosz, ten ostatni jako zastępca prezesa.

Wiedeń 30. marca. Komisja dla ustawy karnej załatwiła ustawę o sprzedaży środków żywności. Sprawozdawcą wybrany p. Serenyi.

Wiedeń 30. marca. (*Z Koła polskiego*). Usprawiedliwione oburzenie wywołuje w Kole polskiem, bez względu na różnicę przekonań członków, okoliczność, że 275 galicyjskich szkół ludowych, zajmujących około 400 nauczycieli, wniosło petycję w języku niemieckim i na ręce p. dra Luegera o polepszenie bytu.

Ponieważ nauczyciele dobrze wiedzieć musieli, iż sprawa ta nie należy do kompetencji rady państwa, przeto widocznem jest, iż zamiar demonstracji przeciwko sejmowi był tutaj miarodajnym.

Wiedeń 30. marca. (*Z izby posłów*). Dipauli postawił wniosek, domagający się, by ustawę, wprowadzającą w życie ustawę podatkową, zmienić w tym duchu, aby prawo wyborcze dotychczasowych „pięcio-guldenowców" pozostało nienaruszone, a mianowicie przez doliczenie dodatków do obniżonego podatku.

Wnioski komisji budżetowej o przyjęciu z pomocą dotkniętym nędzą mieszkańcom powiatu kolbuszowskiego, przyjęto bez zmiany.

Posiedzenie trwa dalej.

Niemieccy narodowcy zamierzają jeszcze dzisiaj postawić nagły wniosek w sprawie rekursu gminy Gracu przeciwko zakazowi obchodu uroczystości bismarckowskiej.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 30. marca. Cesarz rozporządził, aby stan pokojowy oddziałów trenu powiększyć o 8 poruczników, 7 podporuczników, 48 wachmistrzów i 32 żołnierzy.

Wiedeń 30. marca. U ministra Madeyskiego odbył się raut, na którym byli wszyscy ministrowie, ciało dyplomatyczne, członkowie obu izb, oraz wiele innych osobistości.

Berlin 30. marca. Ze względów na swoje zdrowie odmówił Bismarck przyjęcia większej części deputacyj.

Berlin 30. marca. Jak donoszą z Petersburga, komisja wyznaczona do zbadania nadużyć jenerała Anienkowa przy budowie kolei zakaspijskiej, wykryła defraudację kilku miljonów rubli.

Berlin 30. marca. Hr. Kanitz uzasadniał wczoraj w parlamencie swój wniosek o monopolu zbożowym przez dwie godziny.

Imieniem rządu oświadczył się kanclerz Hohenlohe, jak najbardziej stanowczo przeciwko wnioskowi.

Dyskusję odroczono na dzisiaj.

Berlin 30. marca. Jak mówią, cesarz oświadczył, że prezydjum parlamentu niemieckiego przyjmie w d. 1. kwietnia na obiedzie, który wydaje na cześć Bismarcka. (Złośliwość nielada!)

Paryż 30. marca. Prezydent Faure zachorował ponownie na influencę.

Petersburg 30. marca. Głoszą tutaj, że mikado, oburzony zamachem na Li-Hung-Czanga zgodził się na chwilowe wstrzymanie dalszych kroków wojennych przeciwko Chinom i proklamował zawieszenie broni.

Waszyngton 30. marca. Dwa okręty wojenne otrzymały rozkaz udania się do Gregtown, aby bronić amerykańskich interesów wobec ultimatum, postawionego przez Anglję rzeczypospolitej Nicaragua.

Wiedeń 30. marca. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 408·50, węg. kredyty 473·5·, anglosy 173·—, laenderbanki 291·90, sztacbany 446·37, lombardy 111·12, elbethalc 295·50, tytoniowe 247·50, alpiny 87·—, renta majowa 101·45, węg. złota —·—, austr. koronowa —·—, węg. koronowa 99·12, los turecki 77·80, uniony 353·50.

Berlin 30. marca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritat). Kredyty 250·60 (4 7·35), lombardy 46·50 (111·18). węg renta złota 104·90 (123·85), ruble —·— (— —).

Frankfurt 29. marca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 338·50 (408·08), lombardy 94·— (111·57), renta węg. złota —·— (—·—), koronowa —·— (—·—).

Jokohama 30. marca. Cesarz japoński proklamował zawieszenie broni z Chinami aż do ukończenia rokowań pokojowych.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. marca 1895.

HOTEL ŻORZA. A. Szczepański z Krakowa. Dr. J. Horodyski z Wygnanki. M. Kobylański z Kołomyi. A. Cihlarz ze Spasa. K. Staszkiewicz z Tarnowa. Dr. J. Korn z Wad wic. T. J. Dernen a Cognacu.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr W. Czaykowskt z Przemyśla J. Nanowski z Ustrzyk. J. Kellermann z Kańczugi O. Münz ze Stanisławowa. K. Czarnowski z Chomoryw iec. J. Reinle z Wiednia T. Jaworski ze Skwarzawy. C. Petri z Hamburga K. Braun z Wiednia. Lillienfeld ze Stanisławowa.

NADESŁANE.

Objąwszy z dniem 1. stycznia 1895 roku we własny zarząd

Hotel Europejski

(we Lwowie — plac Marjacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Z wysokim poważaniem

Albert Szkowron i Spółka

właśc. hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

M. JONASZ

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe losy i monety po kursie dziennym.

PROMESY

do wszystkich ciągnień ubezpieczenie

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Zlecenia z prowincji wykonuje niezwłocznie bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.

Na los zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana 50.000 zł.

Dwa medale: srebrny i brązowy, otrzymała fabryka

S. Wierusz Niemojowskiego

za wyrób znakomitych tutek nieklejonych

Do nabycia we wszystkich handlach i trafikach, oraz sklepach własnych, we Lwowie: Teatralna 3 i Jagiellońska 6, w Krakowie: Sukiennice l. 25. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie

Adres fabryki: Lwów, Skarbkowska l. 15, (dom własny). Odsprzedającym rabat.

Patenty na wynalazki

wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach

inżynier K. Ossowski

Międzynarodowe biuro patentowe

Berlin W. Potsdamerstrasse 3.

Podziękowanie.

Niniejszem oświadczam, że posiadałem młocarnię z pierwszorzędnej firmy, do której musiałem używać 6 koni, a mimo to szła ciężko. Dowiedziawszy się o istnieniu młocarni systemu p. J. Zinkiewicza we Lwowie, postanowiłem poruczyć tej firmie przerobienie mej maszyny na ich system i dziś dzięki tej okoliczności posiadam młocarnię bardzo dobrze wymłacającą za pomocą 2 koni, idącą lekko, za co serdecznie tej firmie dzięki się publicznie i system jej młocarni polecam wszystkim ziemianom większej i mniejszej posiadłości.

Lewandówka dnia 15. lutego 1895 r.

Teodor Linszeid

dzierżawca dobr ziemskich.

Nie mogąc osobiście podziękować wszystkim, którzy mi w mojem ciężkiem strapieniu, jakiego doznałem przez śmierć mojej najdroższej żony, nieśli słowa pociechy i oddali nieodżałowanej zmarłej ostatnią przysługę, zasełam Im wszystkim, — a w szczególności konwentowi Przew. OO. Bernardynów. Przewielebnemu księdzu drowi Alojzemu Jeuganowi, Prześwietnej Radzie Miejskiej, WW. PP. Urzędnikom Magistratu i serdecznym moim druhom ze straży ochotniczej ogniowej „Sokół" i Towarzystwa strzeleckiego, — w tej drodze serdeczne: Bóg zapłać.

Robert Klein.

W. P. dr. Bednarskiemu, lekarzowi powiatowemu w Nadwórnej dziękujemy, niniejszem najserdeczniej za gorliwe zajęcie się i udzielenie opieki lekarskiej najzupełniej bezinteresownie — naszemu ś. p. mężowi względnie bratu Józefowi Dmytrykowi. Po stokroć dzięki Ci, dostojny Panie coś nie szczędził trudów, nawet wtedy, gdy choroba okazała się nieuleczalną — pa kilka razy dziennie spieszyć do łoża chorego.

Paulina Dmytrykowa, wdowa,
Julja Dmytrykówna, siostra,
Michał Dmytryk, ojciec.

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła

Dr. J. Reinhold

ord. od 11.—12 i od 3.—5. ul. Sykstuska l. 21.

Zmiana pomieszkania.

Marjan Lisowski

lekarz-dentysta,

mieszka obecnie przy ulicy Akademickiej l. 10 w nowym domu Wgo Grossa.

1029 1—?

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazim. Podlewski

były lekarz prakt. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie.

Ordynuje od 11. do 12. i od 3 do 5.

ul. Chorążczyzny l. 16.

ŚMIGUSA nr. 7.

z dnia 1. Kwietnia wyszedł już z druku i odznacza się licznemi ilustracjami i obfitą treścią humorystyczną.

Cena egzemplarza 20 ct.

Prenumerata kwartalna we Lwowie 1 zł., na prowincji 1 zł. 20 ct.

Specjalista chorób gardła, nosa i płuc

Dr. K. Trzcieniecki

we Lwowie, Kopernika liczba 14, II. piętro,

b. sekundarjusz i lekarz na klinice laryngologicznej i wewnętrznej profesora Schröttera we Wiedniu po 5 letnich studjach specjalnych ordynuje od godziny 11—12 przed południem i od 3—5 popołudniu.

331 — *Dla ubogich bezpłatnie.* — 1—?

00 b

Przeciw katarom

organów oddechowych, przy **kaszlu, kichaniu, chrypce** i innych **przypadłościach gardła,** używaną bywa przez lekarzy ze skutkiem

MATTONIEGO GIESSHÜBLER najczystsza woda mineralna SZCZAWA ALKALICZNA

albo sama lub mięszana z ciepłem mlekiem.

Działa ona łagodnie rozwalniająco, orzeźwiająco i uspokajająco, sprowadza wydzielanie flegmy i jest w podobnych wypadkach znakomicie wypróbowana.

Skład wina Chassaing jest we wszystkich aptekach, szczególniej u pp. Mikolascha, Ruckera, Sklepińskiego i Wewiórskiego.

Leopold Lityński

Lwów, Grand Hotel

Na owady

proszę nie wrzucać pieniędzy zagranicę za proszki zamorskie

Romana.

proszek indyjski przeciw owadom we flaszkach po 15, 30 i 50 ct. wszystkie owady zabija, będąc dla zdrowia ludzkiego zupełnie nie-

Romana płynna

zabija pluskwy, wraz z zarodkami doszczętnie po jednorazowem

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

A. Zamknięcie rachunków strat i zysków
z dniem 31. Grudnia 1894 r.

I. Oddział hipoteczny.

Wydatki	Walutą austr. zł.	ct.
Kupony od listów zastawnych	1,386.143	20
Saldo zysku z oddziału hipotecznego	104.034	56
	1,490.177	76

Dochody	Walutą austr. zł.	ct.
Procenta od pożyczek w listach zastawnych	1,381.516	54½
Procenta zwłoki od tychże pożyczek	21.390	49½
Dodatek na koszta administracji tychże pożyczek	85.834	11
Z zadawnienia kuponów płatnych w r. 1891 od 4½% listów zastawnych w myśl § 32 statutu	1.436	61
	1,490.177	76

II. Oddział komunalny.

Wydatki	Walutą austr. zł.	ct.
Kupony od 5% obligacji komunalnych II Emisji	140 387	50
Saldo zysku z oddziału komunalnego	31 088	56
	171 476	06

Dochody	Walutą austr. zł.	ct.
Procenta od pożyczek w 5% obligacjach komunalnych I. i II. Emisji	162 281	62
Procenta zwłoki od tychże pożyczek	876	79
Dodatek na koszta administracji tychże pożyczek	8.217	65
Z zadawnienia kuponów płatnych w r. 1891 od 5% obligacji komunalnych I. Emisji w myśl § 9. ust. 2. przep. kom.	100	—
	171 476	06

III. Oddział bankowy.

Wydatki		zł.	ct.
Procenta:			
a) z rachunków przekazowych	zł. 49.585·69		
b) z wkładek oszczędności	„ 58 747·42		
c) z własnych asygnat kasowych	„ 17.920·89		
d) z wekslí reeskontowanych	„ 33 579 13		
e) z rachunków bieżących	„ 43.099 36½	202.933	49½
Straty oddziału bankowego:			
na wekslach i dłużnikach		7.763	42
Saldo zysku z oddziału bankowego		223.349	69
		434 045	60½

Dochody		zł.	ct.
Procenta:			
a) od weksli eskontowanych	zł. 316 844·92		
b) od pożyczek na zastaw efektów	„ 31.522·28		
c) od zaliczek na towar w magazynach kolejowych	„ 1.245·78		
d) od warrantów	„ 170 79	249.833	77
Prowizje i komisowe		68.416	50½
Dochód z efektów własnych:			
a) z kuponów	zł. 105.386 42½		
b) z różnicy kursu	„ 10.348 90½	115 735	33
		434.045	60½

IV. Ogólne zamknięcie rachunków strat i zysków.

Wydatki		zł.	ct.
Koszta handlowe:			
a) Płace i wynagrodzenia	zł. 86.468·49		
b) Dyety i koszta podróży Prezesa i członków Rady nadzorczej	„ 8.379 50		
c) Fundusz emerytalny i emerytury	„ 4 564 43		
d) Zwroty Wydziałowi krajowemu i koszt utrzymania kasy	„ 4.210·53		
e) Koszta prawne, porta, depesze, książki, druki, przybory do pisania, abonament gazet, ogłoszenia i koszta ogólne	„ 38.336 74½	141.959	69½
Podatki, opłaty stemplowe i należytości rządowe		72 515	08
Odpisanie:			
na amortyzację ruchomości		733	70
Zysk do rozdziału:			
W myśl § 101 statutu:			
40% na kapitał zakładowy	zł. 57 305·74		
30% na fundusz rezerwowy	„ 42.979·29		
20% na rezerwę oddziału hipotecznego	„ 28.652·87		
10% na rezerwę specjalną dla pożyczek w obligacjach komunaln. II. Emisji	„ 14.326 43½	143.264	33½
		358.472	81

Dochody	zł.	ct.
Dochód z oddziału hipotecznego	104.034	56
Dochód z oddziału komunalnego	31.088	56
Dochód z oddziału bankowego	223.849	69
	358.472	81

B. Bilans z dniem 31. Grudnia 1894 r.

Stan czynny		zł.	ct.
Kasa:			
w Banku	zł. 134 242·44½		
w Zastępstwach	„ 97.125·70½	231.368	15
Efekta funduszów rezerwowych		310.160	04
Efekta funduszu emerytalnego		35.280	86
Efekta własne, eskontowane i w komisie		550.635	62
Pożyczki w 4% i 4½% listach zastawnych:			
kapitał bieżący	zł. 30,958 997·71½		
kapitał zalegający	„ 53.202 28½		
	zł. 31,012 200 —		
z doliczeniem niedoboru funduszu umorzenia	„ 673.789 34½	31,685 989	34½
Pożyczki w obligacjach komunalnych I. i II emisj:			
kapitał bieżący	zł 3,482 567 50		
kapitał zalegający	„ 7 032·—		
	zł. 3,489.599 50		
mniej funduszu umorzenia II. emisji	„ 93.746·19	3,395.853	31
Weksle i warranty:			
w portfelu	zł. 3,287.794 87		
w reeskoncie	„ 988.354 49	4,226.149	36
Zaliczki na zastaw efektów		74.593	—
Rachunek bieżący pokryty efektami		762.068	62
Zaliczki na towar w magazynach Kolejowych		113 070	—
Dłużnicy w rachunku bieżącym		2 675.791	11½
Udziały w towarzystwach handlowych przemysłowych i innych		135.500	—
Ruchomości z roku 1893	zł. 7.287·79		
dokup w roku 1894	„ 49·20		
	zł. 7.336·99		
amortyzacja w roku 1894	„ 733 70	6.603	29
Różne Rachunki:			
z oddziału hipotecznego	zł. 107.315 32		
z oddziału komunalnego	„ 5.916·89		
z oddziału kolejowego	„ 750·—		
z oddziału bankowego	„ 238.579·83	352 562	04
		44.555.624	75

Stan bierny			zł.	ct.
Kapitał zakładowy łącznie z przypadającym zyskiem za rok 1894			1,391.229	68
Rezerwy:				
fundusz rezerwowy (§ 101. stat. ust. c.)		zł. 353.139·83		
rezerwa oddziału hipotecznego		„ 273.976·88½		
rezerwa oddziału komunalnego:				
własność dłużników komunalnych	zł. 24.339·—			
własność Banku, emisja II.	„ 169.890 20½	„ 194 229·20½	821.345	42
Fundusz emerytalny			35.280	86
Emisje banku:				
4% listy zastawne	zł. 8,979.100·—			
4½% listy zastawne	„ 22,033.100·—	zł. 31,012.200·—		
5% obligacje komunalne II. emisji		„ 3,004 800 —	34,017.000	—
Wylosowane efekta własnych emisyj:				
4½% listy zastawne		zł. 1,079.800·—		
5% obligacje komunalne I. i II. emisji		„ 32.400 —	1,112.200	—
Kupony w obiegu:				
od listów zastawnych		zł. 521.778 59		
od obligacyj komunalnych I. i II. emisji		„ 9.615·—	531.393	59
Obce kapitały:				
asygnaty, czeki i wkładki oszczędności		zł. 2,907.665·04		
wierzyciele w rachunku bieżącym		„ 2,444.892·10	5,352.557	14
Lokacje Zastępstw			75.024	73½
Żyro-obligo			988.354	49
Różne rachunki:				
z oddziału hipotecznego		zł. 25.610·54		
z oddziału komunalnego		„ 1.633·76		
z oddziału bankowego		„ 12.300 01	39.544	31
Procenta przenośne:				
z oddziału hipotecznego		zł. 85.350 28½		
z oddziału komunalnego		„ 75.550·27		
z oddziału bankowego		„ 30.793·97	191.694	52½
Czysty zysk		zł. 143.264·33½		
rozdzielony w myśl §. 101. st.				
40% na kapitał zakładowy	zł. 57.305·74			
30% na fundusz rezerwowy	„ 42.979·29			
20% na rezerwę oddziału hipotecznego	„ 28.652 87			
10% na rezerwę specjalną dla pożyczek w obligacjach komunalnych II. emisji	„ 14.326·43½	zł. 143.264·33½		
Depozyta:				
efekta zaliczkowane	zł. 94.696·75			
efekta jako pokrycie rach. bieżąc.	„ 3,181.092·51	zł. 3,275.789·26		
efekta w przechowaniu		„ 6,016.674 30		
Razem		zł. 9,292.463·57		
			44,555.624	75

We Lwowie, dnia 31. Grudnia 1894.

Naczelny buchhalter:
Longchamps.

C. k. Radca dworu i Komisarz rządowy:
Franciszek Karasiński.

DYREKCJA:
Dr. Zgórski. *Dr. Domaszewski.*

Rada Nadzorcza:
H. Bochdan. *Dr. G. Romer.* *K. hr. Scipio.*

Zboże jare do siewu
i kartofle
z doborowej jakości — poleca
Zarząd dóbr Strzałków p. Stryj.

Dra Jasinskiego
Poradnik
dla kaszlących.
Drugie, całkiem przerobione i uzupełnione wydanie.
— Cena 1 zł. —

Maszyny parowe
od 4—50 I-P Cornwall, Boulier, i Kotły rurowe, od 10—70 □ metrów powierzchni ogrzewalnej. Różne motory używane pod najkompletniejszą gwarancją nabyć można „Favoritner Maschinenhalle" H. Fischera, w Wiedniu, Simmeringerstrasse 150.

Zmiana lokalu.
ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-RZEŹBIARSKI
W. ZACCHI
przeniesiony został do lokalu przy ulicy Sykstuskiej l. 27 (obok dawnej poczty) o czem Szanowną P. T. Publiczność zawiadamiam.

Kapelusze i cylindry
w wielkim wyborze własnego wyrobu i z fabryk Habiga i Plessa w Wiedniu, jakoteż i angielskie prawdziwe poleca
ANTONI KAFKA
przedtem A. Koželoužek fabryka kapeluszy i cylindrów Lwów, Rynek 29. Teatralna 12, (przechodnia kamienica Andriolego). 1349 1—2

KAPELUSZE
Na sezon wiosenny nadeszły nowości w wielkim wyborze: kapelusze „Habiga" i angielskie
„A LA VILLE DE PARIS"
plac Halicki 2.
Gabryel Stark.

Psa łańcuchowego,
czujnego, domu dobrze strzegącego,
nie złośliwego
poszukuje się kupić.
Bliższa wiadomość u właściciela domu ulica Głęboka l. 8. 1330 1—1

Stary **Cognac**
z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 9 litry 4 złr. 80 cent. Benedykt-Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz w Styryi.

Owies nasienny
bardzo plenny, hektolitr waży 56 kilo, wypróbowany na ziemi nieprzepuszczalnej i zimnej w Pawełczu do nabycia za pobraniem kolejowem po cenie 7 zł. 80 ct. za 100 kilo z workiem loco dworzec Cieżów. Mniej jak 100 kilo nie wysyła się. Zgłoszenia przyjmuje *Karol Mencel* w Niskołyzach p. Uście zielone.

Maszyny do szycia
wybrane z 60ciu fabryk zagranicznych i wiedeńskich ręczne Singera po 25, 36, 40, 48 i 50 zł., nożne Singera po 37, 42, 50 i 65 zł. ratami po 4 zł. miesięcznie, gotówką 10% taniej na składzie jest zawsze 200 maszyn do wyboru —. natrętni ajenci chodzą po domach i sprzedają maszyny po 70 i 80 zł., takie same kosztują w moim handlu po 42 zł.
Józef Iwanicki
Lwów, Hotel Żorża.


TOWARZYSTWO KOMANDYTOWE
austr. producentów wina
618 poleca oryg. austr. 1—3
Wina czerwone i białe
począwszy od zł. 25 za Hektoliter loko piwnice Klosterneuburg.
Na żądanie próbki.
— Zastępców przyjmie się —

Każdy kaszel,
akoteż wszelkie kataralne przypadłości tchawicy, krtani, płuc, a dalej **trudności oddechowe, wąskość piersi, astma, zaflegmienie, kaszel silny i koklusz, łaskotanie w gardle,** początek **tuberkulozy** usuwa się szybko : najlepiej za pomocą od lat wielu jedynie uznanego środka, sporządzonego podług lekarskich przepisów i zalecanego przez lekarzy: **Św. Jerzego herbaty** w pakietach po 50 ct. i **Św. Jerzego proszku kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z lekarskim przepisem użycia. Skutek widomy już po kilku dniach. Mniej niż dwu pakietów nie wysyła się. Przy przesyłkach pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list frachtowy; wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **apteki pod świętym Jerzym we Wiedniu, V/, Wimmergasse 38.**
Główny skład dla Galicji w aptece *Piotra Mikolascha*, we Lwowie.

i wszelką gotową Bieliznę, [illegible] Skarpetki [illegible] najtaniej [illegible] ul. Karola Ludwika

Zdawałoby się, że dobre i złe, jak ogień i woda, znoszą się wzajemnie. Tymczasem, iluż jest dobrych ludzi, którzy są złymi poetami!..

10,000.000 sadzonek leśnych

różnego gatunku i wieku, kilkadziesiąt tysięcy ozdobnych drzewek ogrodowych, krzewów i roślin pnących, tudzież **nasiona leśne** krajowe poleca po możliwie najniższych cenach

Zarząd leśny Zassów pod Czarną.

Szczegółowe cenniki odwrotną pocztą franco.



Herbata z Brodów!!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 1002 1—?

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej . . . . . . zł. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. „ 2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryg. opakowaniu „ 3·50
1 funt wysiewków z najlepsz. herbat kwiatowych „ 1·20
niemniej **KAWĘ** zwaną „Sirlusz" franco 5 kilo „ 9·50



Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej.

I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**

Codzienna ekspedycja z Wiednia.

Objaśnienia bezpłatne. 202 ?

L. 760. 1318 1—

Licytacja Skartów.

W c. k. głównej Fabryce tytoniu w Winnikach zostaną w drodze publicznej licytacji sprzedane: Skarty drelichowe, zgrzebne, papierowe sznurowe, stare żelazo i t. p.

Licytanci zechcą oferty swoje 50 centową marką ostemplowane, a do których to ofert 10% we wadium załączyć należy najdalej do dnia 23. kwietnia 1895 r. godziny 12. w południe Zarządowi tutejszej c. k. Fabryki nadesłać

Bliższe warunki licytacyjne mogą być w godzinach urzędowych w tutejszym c. k. Ekspedycie przejrzane.

Z Zarządu c. k. głównej fabryki tytoniu.

We Winnikach, dnia 21. Marca 1895.

„Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel!" mówi stare przysłowie. Takowe może się słusznie odnieść do mego magazynu, gdyż tylko interes w takich rozmiarach jak mój, ma przez zakupno za gotówkę wielkich zapasów towarowych i innych korzyści, skromne wydatki, z których kupujący korzysta.

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco. 512 1—12
książki z wzorami jakich dotąd nie było dla krawców niefrankowane.

MATERJE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wielebn. **Duchowieństwa**, przepisane materje na **mundury, c. i k. urzędników**, także dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberje** sukna **na bilardy i stoliki do gry**, pokrycia powozowe, loden, także nieprzemakalny **na ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 zł. Chwalebne, rzetelne, trwałe, czysto wełniane **towary sukienne**, a nie tanie szmaty, za które nie warto opłacać krawca, poleca **JAN STIKAROFSKY, Bern** (austryacki Manchester) **największy fabryczny skład sukna** w wartości ½ miliona. i **tylko za zaliczką pocztową** Korespondencja w językach: polskim, niemieckim, czeskim, węgierskim, włoskim, francuskim i angielskim.

Sumaryczne zestawienie. — Kochana babciu, proszę nam opowiedzieć historyjkę z tych dawnych dobrych czasów, kiedy młodzieńcy kochali wiernie i statecznie, i kiedy funt mięsa kosztował tylko dziesięć centów.

SYNAPIZMY RIGOLLOT

Musztarda w Arkuszach

ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach. *P. Rigollot*

Znajduje się we wszystkich aptekach.

· Skład główny: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria**

ORFEVRERIE CHRISTOFLE

Marka fabryczna

i pełne nazwisko **CHRISTOFLE** poręczają za prawdziwość naszych fabrykatów.
Ilustrowane katalogi gratis i fr

ZASTAWY STOŁOWE CHRISTOFLE
z białego metalu posrebrzane, jakoteż sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.
Specjalne artykuły dla hoteli, restauracyj i menaż, oraz kasety wyprawne ślubne i t. d.
CHRISTOFLE & Cie w WIEDNIU, I.
c. k. dostawcy nadworni. 348 1—18
Do nabycia po cenach fabrycznych **we Lwowie u Juljana Strzeleckiego.**

Najwyższe odznaczenia na wszystkich **Wystawach światowych**

Z powodu niskiego kursu srebra **zniżenie cen.**

— Przyznam ci się, że ta artystka X. trochę za jawnie się kompromituje.
— A cóż jej to szkodzi, przecież ona występuje za pseudonimem.

F. GŁODZIŃSKI

WE LWOWIE

plac Marjacki l. 7.

Zawiadamiam Wielce Szanownych moich Odbiorców, żem na porę teraźniejszą zaopatrzyłem obficie mój magazyn kamizelki w materje **najmodniejsze**, z których wszelkie ubrania męskie wykonuję według najnowszej mody i jaknajstaranniej, jakoteż stroje polskie, rewerendy dla Przewielebnego Duchowieństwa i **liberje wszelkiego rodzaju** wykonuję **po cenach nadzwyczaj umiarkowanych.** 1358 1—4

Polecając się łaskawym względom Wielce Szanownym Odbiorcom, kreślę się z wysokim szacunkiem *F. Głodziński.*



Zarząd browarów Drehera

podaje do wiadomości P. T. Odbiorców we Lwowie i na prowincji, że założył

Skład znakomitego piwa szwechackiego

tudzież

dostawę piwa w beczkach i flaszkach

dla Lwowa i prowincji, a w miejscu

Pierwszorzędną restaurację szwechacką

z pokojem do śniadań

przy ulicy Sykstuskiej l. 17.,

gdzie też przyjmuje się zamówienia na piwo w beczkach
1341 **i flaszkach z dostawą do domu** 1—10

Lwowskie Towarzystwo Bankowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

rozpoczęło swoje czynności:

TOWARZYSTWO

1. udziela członkom pożyczek na weksle lub skrypty;
2. przyjmuje wkładki oszczędności oprocentowane

po 5% rocznie.

Bióra Towarzystwa znajdują się **przy ulicy Trzeciego Maja l. 2** (w dawnym gmachu Kasy Oszczędności) gdzie się też przyjmują zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa. 115 1—1

Z rozmow po fajach.

— Patrz, jaka ta Iksowa śliczna! Czysty obraz!..

A najserdeczniejsza przyjaciółka Iksowej na to:

— Starej szkoły?..

NOWE



REJESTRA Gospodarskie

wydanie drugie poprawne i uproszczone, układu **KAZIMIERZA MADEYSKIEGO** premiowane na Powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie **złotym medalem państwowym.**

Wyszły naszym nakładem po cenie 2 zł. 50 ct. w. a.

Również mamy na składzie *Regestra gosp. układu W. i K. Cybulskiego, Bylickiego*, oraz wszelkie w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące druki — poleca 1232 1—1

SEYFARTH & DYDYŃSKI

Skład papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych
we LWOWIE, przy placu Marjackim.

Cennik szczegółowy składu na żądanie franco

Między kolegami. — No! nareszcie wczoraj skończyłem moją nową komedję.

— Jakto i już chodzisz po mieście, zamiast conajmniej dziewięć dni poleżeć sobie spokojnie w łóżku?

MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM

działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydła i puder.

WYŁĄCZNY WYRÓB

A. Motsch & Co

W WIEDNIU I. LUGECK № 3.

na prowincyji w większych magazynach parfumeryi.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca: 1011 1—?

4½% listy hipoteczne,	4½% pożyczkę krajową galicyjską,
5% listy hipoteczne premjowane,	4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
5% „ „ bez premji,	4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego,	5% „ „ bukowińską,
4½% „ Banku krajowego,	4½% pożyczkę węgier. kolei państwowej,
4% listy Banku krajowego,	4½% „ propinacyjną węgierską,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,	4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austrjackie i węgierskie,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje **po cenach najkorzystniejszych.**

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony** za **gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kupony, **dostarcza nowych arkuszy kuponowych**, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

NA SEZON WIOSENNY

pozwala sobie niniejszem dom handlowy D. LESSNER W WIEDNIU
VI., Mariahilferstrasse 83,
Sutereny, Parter, Mezzanin i I. piętro,

podać do uprzejmej wiadomości, że z dniem 1. Marca począwszy, weszły w handel, najnowsze, bezsprzecznie najpiękniejsze materje modne w nader ogromnym wyborze, po tanich bardzo, rzetelnych cenach i pozwalam sobie najuprzejmiej zaprosić Szan. P. T. Publiczność do zwidzenia licznych nowości.

Materje czysto wełniane:

Mousseline de laine, piękny deseń	. za meter zł.	—·58
Nouveaute Kammgarn, podwójna szerokość	„ „ „	—·88
Nouveaute Kammgarn raye „ „	„ „ „	—·88
Crepe Nouveaute raye „ „	„ „ „	—·70
Nouveaute raye „ „	„ „ „	1·—
Nouveaute liguette „ „	„ „ „	1·20
Pepita moderne, 120 cm. szeroki	„ „ „	—·88
Kammgarn raye exclusive 120 „ „	„ „ „	1·45
Cheviotine 120 „ „	„ „ „	1·65
Kammgarn carre specialite 120 „ „	„ „ „	1·85
Kammgarn raye anglais 120 „ „	„ „ „	1·75
Haute Nouveaute raye 120 „ „	„ „ „	1·90

Materje czysto wełniane:

Haute Nouveauté carré .	120 cm. szer., za meter zł.	2·15
Raye pointu en soie	120 „ „ „ „ „	2·15
Haute Nouveauté français en soie	120 „ „ „ „ „	2·25
Haute Nouveauté Parisienne .	120 „ „ „ „ „	2·55
Haute Nouveauté en soie	120 „ „ „ „ „	2·80

Materje do prania:

Piqué uni we wszystkich barwach za meter	52 ct.
Indyjski mousseline w pięknych deseniach za meter	52, 55, 58, 60, 65 ct.
Piqué Nouveauté dessiné (najnowsze dla dzieci i na bluzki, do prania) za meter	35 ct.
Piqué Haute Nouveaute w pięknych deseniach do prania, meter	58, 85, 90 ct.
Atlas Satin w najnowszym deseniu za meter	36, 40, 58 ct.
Levantine, modny deseń do prania za meter	26, 30, 32, 40, 45 ct.
Zephir Nouveaute, do prania, za meter	35, 40, 45, 50, 55, 75 ct.

Materje jedwabne:

Przepyszne, szczególnie piękne brokaty	za meter zł.	3·60, 4 —
Taffetas chiné w pysznych deseniach	„ „ „	2·50, 2·85
Taffetas rayé broché (Haute Nouveauté)	„ „ „	3·—
Pepita czysto jedwabna	„ „ „	1·20
Czysto jedwabne z najnowszemi paskami	„ „ „	1·20
Sicilienne uni we wszystkich kolorach	„ „ „	1·20
Sicilienne façonné we wszystkich kolorach	„ „ „	1·35
Pongis chinois z pysznym deseniem	„ „ „	1·10
Fulard jedwabny o pysznym deseniu	„ „ „	—·45
Bengaline rayé w najnowszych barwach	„ „ „	—·98
Jedwab surowy w desenie	„ „ „	1·25, 1·10

Ogromny wybór w najnowszych o podwójnej szerokości **materjach wełnianych** po 30, 34, 40, 52 ct. etc.

Dla prowincji próbki i wielkie ilustrowane żurnale z całą gotowością darmo i opłatnie. 676 1—2

Najdelikatniejszy ... „LWOWIANKA" pudełko 60 ct. Tadeusz Filarski i Spółka Lwów, Hotel George.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Stroiciel i wypożyczalnia fortepianów *Marecki*, ul. Jagiellońska 13

Realność dwu frontowa z ogródkiem jest z wolnej ręki do sprzedania. Piekarska 67.

Taczki 1.000 sztuk można nabyć w Zarządzie dóbr Kreców, poczta Tyrawa wołoska. 183

Pieniędzy do 50 zł. pożyczam pod przystępnymi warunkami E 25 poste restante Lwów. 200

Poszukuje się rutynowanej telegrafistki ekspedytorki zaraz od 1. kwietnia. Bliższa wiadomość pod A. B. w Dukli. 198

Na święta zamówienia na: ciasta, wędliny, jakoteż na „kompletne święcone" od 12 aż do 100 zł. przyjmuje Zarząd dworu Putiatycze, poczta Sądowa Wisznia. 192

Rządca ekonomiczny, posiadający studja rolnicze i długoletnią praktykę, poszukuje posady z wiosną 1895 na ordynarję lub kawalersko. Adres: J. Bujak, Podhorce, poczta Schodnica.

Realność położona tuż w pobliżu śródmieścia, a nadająca się mimo to na przebudowanie na willę, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli administracja „Dziennika".

Adwokat Rosenbusch w Dolinie poszukuje koncypienta. 195

FRANCUSKA z dobrą muzyką, znajdzie dobre umieszczenie we Lwowie. Zgłoszenia pod cyfrą M. J. do Administracji „Dziennika". 201

Ekonom, pojedynczy pracowity rolnik, 25-letni praktyk we wszystkich gałęziach gospodarczych w różnych glebach, zarządzał samoistnie folwarkami; w średnim wieku, żonaty, 3-ga dzieci, za miernem wynagrodzeniem poszukuje posady zaraz, pod własnym adresem: Stefan Mandziej w Otynji, post. rest. 202

Pomocnik handlowy, obeznany z handlem korzennym, z robotami piwnicznemi, jakoteż i śniadaniami, znajdzie umieszczenie w handlu Zygmunta Jaśkiewicza w Krośnie. Świadectwa, oraz fotografie na żądanie należy przedłożyć. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 199

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu

Przyjmę dwóch lub trzech uczni na stancję, zapewniając im macierzyńską opiekę, jak również na życzenie, konwersację francuską i niemiecką, grę na fortepianie lub skrzypcach i korepetycję nauk szkolnych Lwów, ulica Zyblikiewicza l. 23, Zofja Gołemberska, wdowa po ś. p. Władysławie Gołemberskim.

---

20 sztuk lokomobil

we wszystkich wielkościach pod najkompletniejszą gwarancją zdolności ruchu, nabyć można u **H. Fischera, w Wiedniu, X. Simmeringerstrasse 150.**

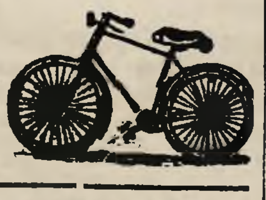
Restauracja i Pokój do śniadań
w Hotelu „Wanda"
Lwów, ul. Trybunalska l. 4,

poleca swą zdrową i smaczną kuchnię, oraz wyśmienite napoje tak jak dotychczas i nadal łaskawym względom Publiczności. — **WIKT** w abonamencie dostarcza do domu.

1268 1—7 Z szacunkiem *Jakób Löwenheck.*

Wiktor Berger
Lwów, Akademicka 8

ROWERY



Angielsk. & Styer-Swift z nieograniczoną gwarancją. Cenniki gratis.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Wiktor Berger
Lwów, Akademicka 8



Aparaty, płyty, chemikalja etc. do
FOTOGRAFJI.
Zdatność zagwarantowana. Ceny fabryczne. Cenniki gratis.

Fabryka parowa wyrobów stolarskich i parkietów
Braci Wczelak
we Lwowie
ulica Łyczakowska l. 27

poleca wielki zapas **deszczułek posadzkowych** które sprzedaje metr kwadr. po **1 zł. 50** ct. i wyżej **bez ułożenia** zaś metr kw. po 2 zł. 10 ct i wyżej **z ułożeniem.**

Parkiety w najrozmaitszych deseniach zawsze na składzie.



Fabryka utrzymuje na składzie gotowe opaski (*verkleidungi*) listwy do podłóg, rozmaite profile dla pp stolarzy, pozłotników, tapicerów itd., oraz „szlaglistwy" do drzwi i okien. Fabryka przyjmuje **do strugania** deski na podłogi **(po 8 ct. za sztukę i wyżej)**, oraz wszelkie roboty stolarskie, okna, drzwi, urządzenia biur, zakładów szkolnych, koszar, szpitali i t. d.

Krzesła ogrodowe i stoliki są na składzie gotowe.

Sukno do wycierania podłóg.
Szczotki i Scierki do mycia podłóg.
Bardzo praktyczne w użyciu i jako nowość bardzo wzięte
Szczotki kokosowe do mycia naczyń kuchennych,
Mytki trzcinowe i t p.
poleca 1185 1—?
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

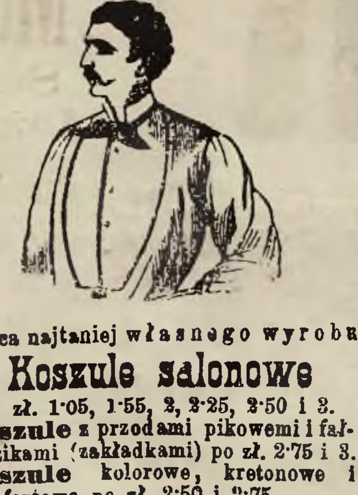
Handel założony w r. 1789.
Największy skład
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
Fryderyka Schubutha
Lwów, Rynek 45
poleca
Herbaty czarne aromatyczne, silnie naciągające:

pół klgr.	Congo nr. I.	1·90
„	Souchong nr. II.	2·20
„	Souchong ze zbioru maj.	3 —
„	Congo Kaisow najpra.	4 —

Najlepsze okruchy herbaciane po zł. 1·50, 1·80 i 2·30 w paczkach po ½, ¼, ⅛ kilograma.
Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą, opakowania nie zaliczam. 1001 1—?

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **SUEZ** sprowadzane
HERBATY
chińskie
po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów.
Wysiekwi herbaciane
po zł. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów z zupełnie świeżego trasnportu
poleca HANDEL
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu baweln. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.
KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonają się najstaranniej. 1005 1—?

Władysław Gonet
w Korczynie

poleca **medalem zasługi odznaczone** na wystawie krajowej we Lwowie swe wyroby **czysto lniane** w najlepszej jakości, a to: **Płótna** bardzo trwałe — w wielkim wyborze od grubych do najcieńszych web na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, kalesony itd., **Ręczniki, Chusteczki** webowe i grubsze, **Dymy, Obrusy** i **Serwety pł. półbielone** itp. wyroby po cenach **bardzo niskich.**

Adres jedynie: Władysław Gonet w Korczynie p. loco.

Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się darmo opłatnie.

Za dobroć wyrobów ręcza się — a co by się nie podobało odmienia się lub zwraca należytość.

NA POST!
taniej niż wszędzie w najlepszych jakościach:

1 kl. masła deserowego ze słodkiej śmietanki	1.44
1 kl. masła deserowego z kwaśnej śmietany	1 16
1 kl masła do potraw całkiem świeżego	—.92
1 kl. powideł fasowanych słodkich	—.28
1 kl bryndzy bardzo dobrej liptawskiej	—.72
Śledzie mleczaki holenderskie szt.	— 0
Śledzie marynowane sztuka	—.10
Śledzie marynowane z przyprawą	—.15
Bicklingi świeżo wędzone sztuka	—.06
Moskale prawdziwe bez 1.40 szt.	—.03
1 kl. sera Emmenthalera 2 lata konserwowanego	1 60
1 kl. sera Szwajcarskiego najlepsz.	—.92
Cukier do lipca w głowie 1 kilo	—.30
Cukier w kostkach 1 kilo	—.32

1260 1—?
KAROL BAŁŁABAN
Lwów, ul. Halicka l. 21.

Odol

Kalodont w tubach, Kalodont w płynie jako Woda do ust, Phylakodont, Wyroby Treu i Nuglischa we Wiedniu, Bergmanna w Dreźnie jako to: Wodę kolońską, Mydła toaletowe, Perfumerję, Pudry, Łabędziki do pudru, Proszki i Pasty do zębów itp. itp. Woda kolońska prawdziwa Fariny i marka 4711. Perfumy o wszystkich zapachach na wagę. Farby na włosy,
Mydła francuskie Pinauda, Ixora-Breoni i Violettes de Parme,
Mydła francuskie z fabryki „Société Hygienique"
Grollicha Krem, Mydło, Puder i Proszek do zębów itp. itp.
poleca 1164 1-?
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Zaproszenie
na
Trzecie Zwyczajne
WALNE ZGROMADZENIE
Członków Galicyj. Klubu
Jazdy Panów
które się odbędzie
w niedzielę d. 21. Kwietnia 1895. o godz. 3. popołudniu
w sali posiedzeń Tow. wzaj. ubezpieczeń **w Krakowie, ul. Basztowa.**

Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zwyczajnego walnego zgromadzenia. 2. Przyjęcie sprawozdania kasowego za r. 1894, ewentualnie udzielenie absolutorjum. 3. Załatwienie przez Wydział przedłożonego budżetu na r. 1895. 4. Uchwalenie zmian statutu. 5. Uzupełnienie liczby członków komitetu w myśl zmiany statutu 6 Zatwierdzenie wniosków Dyrekcji. 7. Załatwienie ewentualnych wniosków Członków.

Kraków, d 21. Marca 1895.
1340 1 2 Wice-Prezes: *Jan hr. Tarnowski.*

Ważne dla gospodyń!
Utrzymuje na składzie i poleca
Knorra wyroby
Mączkę owsianą, Kukurudzianą grochową, jęczmienną i soczewicową,
Grysik cesarski, Tapiokę-Julienne, Ryż-Julienne, Julienne Nr. 1 i 4
Grysik owsiany,
W pakietach po 250 gramów z przepisem użycia,
w końcu
Knorra wyciągi zupowe
mianowicie:
Grochowy żółty i zielony, fasolowy, jęczmienny, kartoflowy, grysikowy, owsiany, soczewicowy, rakowy i zdziczyzny.

Wyborne te wyciągi zupowe, sporządzone nadzwyczaj starannie, dają bardzo smaczne zupy o powyższych smakach, oszczędzając przytem gospodyniom zachodów.

Do nabycia w pakietach na sześć porcyj, z przepisem użycia.
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.



Courrière & Comp.
Dom założony w roku 1850.
SPADKOBIERCY
L. Proux & G. Kondratowicz
(Francja) w **Cognac.** (Francja).

Prawdziwy Cognac francuski wypróbowany i nagrodzony **MEDALEM ZŁOTYM** na wystawie lwowskiej, reprezentowany we własnym pawilonie
BUTELKA
Jedyna polska firma we Francji w samym Cognacu posiada wielkie zapasy starych kuracyjnych koniaków i takowe poleca P. T. Publiczności.

We Lwowie sprzedają pp. Karol Bayer, Jan ... Karol Bałłaban, Józef Brzezina, Stan Lach... Stan. Markiewicz, Henryk Mayer, Zygm ... Leonard Solecki. Pozostałe zapasy koniakowego zakupili i mają na składzie pp. ...chiewicz, skład nasion, plac Marjacki i Wiew... apt., ulica Halicka; oraz wszystkie renom... handle na prowincji **August Chrzew...** jeneralny zastępca z siedzibą w Krakow...

Tanie i zdrowe ogrzewanie!
J. L. BACON
(Arnold Adamy)
Fabryka specjalna dla ogrzewania centralnego i urządzeń wentylacji wszelkich systemów
w Wiedniu, V. Hundsthurmerstrasse 34.

Wielokrotnie uznane ogrzewane parą o spodniem ciśnieniu.

Dawniejsza specjalność: Ogrzewanie wodą.

Ogrzewanie z wentylacją lub bez niej dla najmniejszych i największych mieszkalnych domów, mieszkań poszczególnych, budynków publicznych, jak szkoły, szpitale, teatry, urzędy, restauracje, hotele, dla kościołów, klasztorów, fabryk, suszarń, szklarń i t. d.

Projekty i kosztorysy, oraz wykaz wykonanych urządzeń ze świadectwami, bezpłatnie. 210 1—3

Gwarancja za porządne wykonanie. — Gwarancja za porządne wykonanie.

Najstarsza na kontynencie firma specjalna. — Wiele odszczególnień!

Pierwszy austr. śląski Handel nasion
ALFRED BASSL
w Opawie (Troppau).
Założony w roku 1857.
poleca 1060 1—11

Nasiona traw łąkowych i pastewnych; **Nasiona buraków pastewnych; Oryginalną lucernę francuską,** wszelkie **nasiona Koniczów „ekonomiczne** i **leśne** pod gwarancją prawdziwości, czystości i zdolności kiełkowania.

Na żądanie cennik bezpłatnie i opłacony.

Zwolennicy przysłowia „cherchez la femme" kobietę zawsze znajdują i to nawet niejedną, ale najczęściej sami się gubią.

BOLESŁAW MIKULIŃSKI
krawiec męski
wyszczególniony srebrnym medalem na lwowskiej Wystawie krajowej za własne wyroby poleca Szanownej P. T. Publiczności swój
MAGAZYN
i pracownię sukień męskich
Lwów, plac Halicki liczba 12.

Na każdą porę otrzymuje wielki wybór materji z pierwszorzędnych fabryk, wykonywa wszelkie suknie jak najstaranniej podług najnowszej mody. Ubrania uniformowe dla pp. wojskowych, urzędników wszelkich kategorji i studentów, wyrabia z trwałego materjału ściśle według obowiązującego przepisu po cenach umiarkowanych.

Rzecz dzieje się na galerji w teatrze.
Zakochana para szepce, ale szepce tak głośno, iż przeszkadza sąsiadom.
— Hm. hm — chrząka któryś — proszę państwa, nic zrozumieć nie można.
— O, bo my też nie pragniemy, abyś pan nas rozumiał — odpowiada młodzieniec zakochany.

Do najbliższych ciągnień
polecamy po najtańszym kursie za gotówkę, **albo też na raty miesięczne** wszystkie losy, a mianowicie:
Ciągnienie 1. Kwietnia 1895 r.
LOSY TURECKIE
Główna wygrana 600.000 fr.
4% Losy Cisańskie (Theisslose)
Główna wygrana 100.000 zł.
PROMESY na Losy Cisańskie po zł. 2·50.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje priorytety w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.**

Zlecenia na prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizji. 1206 1—?

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG i KREYSER
we Lwowie, plac Halicki liczba 1.



Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańc...
Odznaczone na Powszechnej Wystawie krajowej medalem zło...
poleca P. T. Publiczności
Koce czysto wełniane
w różnych kolorach
na konie i wózki, oraz do nakrycia łóż...
wyrobu krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie.
Zakupuje wełnę z owiec krajowych.

1289 1—1 *Dyrekcja.*

Na operetce.
— Ależ ta przereklamowana śpiewaczka ma bardzo nie wielki gł...
— Zaczekaj, niech tylko skończy swoją arję, przekonasz się zara... wielbiciele mają silny głos.

NOWO ZAŁOŻONY
MAGAZYN RĘKAWICZEK
JANA SPOŻARSKIEGO
w Hotelu Francuskim

poleca łaskawym względom P. T. Szanownej Publiczności wyroby wła... jakoteż i z ces. i król. nadwornej fabryki **J. E. Zachariasa** ... **Wiedniu;** wielki wybór **najmodniejszych Rękawiczek** ... lepszym gatunku po zwykłych stałych cenach.

Dziękując P. T. Szanownym Odbiorcom, którzy mnie łask... zaufaniem przez 25 lat obdarzali, proszę i nadal o łaskawe wz... a mojem staraniem będzie zadowolnić P. T. Wysoką Szlachtę i Sza... Publiczność, czyniąc zadość nowoczesnym wymaganiom.

Z poważaniem
Jan Spożarski,
1314 1—4 plac Marjacki liczba 5, w Hotelu Francu...

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratoró... zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że
PIWO OKOCIMSKIE
sprzedają na szklanki tylko następujące f...

Wilhelm Breitmayer, ulica Trybunalska l. 14.
Jozef Ehrlich, kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska 22.
Bernard Fuchsbalg, ul. Kopernika 10, róg Szajnochy.
Ludw. Gardoliński, Kopernika 4.
Szymon Goldberg, ul. Batorego 16.
Anton Herold, ul. Sykstuska 14.
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka l. 79.
Jan Ludwig, ulica Krakowska 7.
Narodna Torhowla, Ormiańska.
Karol Niedźwiecki, ul... wackiego l. 8.
Karol Przybylski, Teatr...
Szymon Post, ul. Krakow...
Antoni Rudziński, restau...
Herman Salzberg, ul. K... róg Kazimierzowskiej.
Naftula Toepfer, Trybun...
J B. Tanzer, Chorąższczy...
Max Wixel, ulica Ormiań...
Henryk Voise (Piwiarnia ...ska), róg ulicy Sykstuski... wackiego.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskieg...
Telefon Nr. 6.
Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon...

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lw... nazwiska restauratorów, którzy **piwo Okocimskie** sprzedają, a n... strzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży piwa pod marką okocimskiego. **JAN GÖTZ**, browar w Oko...

Wielce Szanowna Publiczności!

Chcąc Wielce Szanowną P. T. Publiczność każdocześnie po... mować o cenach towarów konsumcyjnych, a szczególnie przed św... cznem zakupnem takowych, postanowiłem przeto każdego razu w n... jak tego stosunki handlowe wymagają, to jest w chwili kiedy to... spadają w cenach lub drożeją, podawać o tem do wiadomości sze... warstwom społeczeństwa, by tym sposobem ochronić i niezamo... od nierzetelnego wyzysku i strat niepotrzebnych, z czego Szan... P. T. Publiczność, o ile nabrałem przekonania, zawsze była zadow... i dała mi dowody swego uznania. Za to jednak z drugiej strony... można było łatwo przewidzieć, to jest ze strony konkurencji p... się z tego powodu objawiać wielkie niezadowolenie i chcąc mój b... naruszyć w tem solidarnem zaufaniu, jakie sobie dotychczas poz... poczęła konkurencja lamentować i rozmaite sofistyczne wywody w... zakresie Publiczności przedkładać na nic nie zważając, aby tylko ... sytuację ratować.

Mam jednak nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność, ... miała sposobność przekonać się o dobroci i jakości moich tow... jako też o cenach tychże, potrafi ocenić taką sytuację, przeto sp... wam się, że tak jak dotychczas swoimi względami zaszczycać ... raczy, a mojem staraniem będzie, by tak jak przedtem nie zw... na lichą konkurencję każdocześnie informować ją o gatunkach i... niższych cenach wszelkich towarów, które sprowadzam z pierws... dnych źródeł i za gotówkę, co daje mi możność takowe jak naj... sprzedawać.

Oto mój cennik towarów świątecznych:

1 klg.	cukru w głowie	—	zł. …
1 „	„ częściowo	—	„ …
1 „	„ w mączce i kostkach	—	„ …
1 „	migdałów słodkich wybieranych	1	„ …
1 „	„ „ bardzo ładnych	—	„ …
1 „	daktyl marokańskich	1	„ …
1 „	„ aleksandryjskich	—	„ …
1 „	„ Calafat	—	„ …
1 „	rodzynków sułtańskich	52	i …
1 „	„ eleme dużych	—	zł. …
1 „	„ czarnych	—	„ …
1 „	malagi	1	„ …
1 „	orzechów tureckich okrągłych	—	„ …
1 „	„ „ tłuczonych	—	„ …
1 „	„ włoskich „	1	„ …
1 „	fig sułtańskich	—	„ …
1 „	„ we wiankach	—	„ …
1 „	cykaty dużej	1	„ …
1 „	arancini drobnej	1	„ …
1 „	powideł węgierskich	—	„ …
1 dkg.	wanili	—	„ …
1 klg.	mąki świątecznej najładniejszej	—	„ …

Ceny niniejsze odnoszące się do jakości towarów nie mo... w porównaniu z podobnymi cenami towarów gorszych gatunków... nieświeżych.

Na składzie utrzymuję różne gatunki i tylko naturalnych ... wyborny **rum** bremski, **herbatę, wódki** zagraniczne i kr... oraz bardzo dobry **koniak** francuski po zł. 3, 3·50, 4, 4·5... za butelkę.

Licząc na życzliwość moich Szanowych odbiorców
kreślę się z pełnym szacunkiem

1336 1—3 **Leonard Solecki**
Lwów, ulica Batorego l. 2.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.